

Wydanie Cyfrowe

# hifi**class.**

Numer 11/2025 & HOME CINEMA

## EverSolo DMP-A6 Gen 2



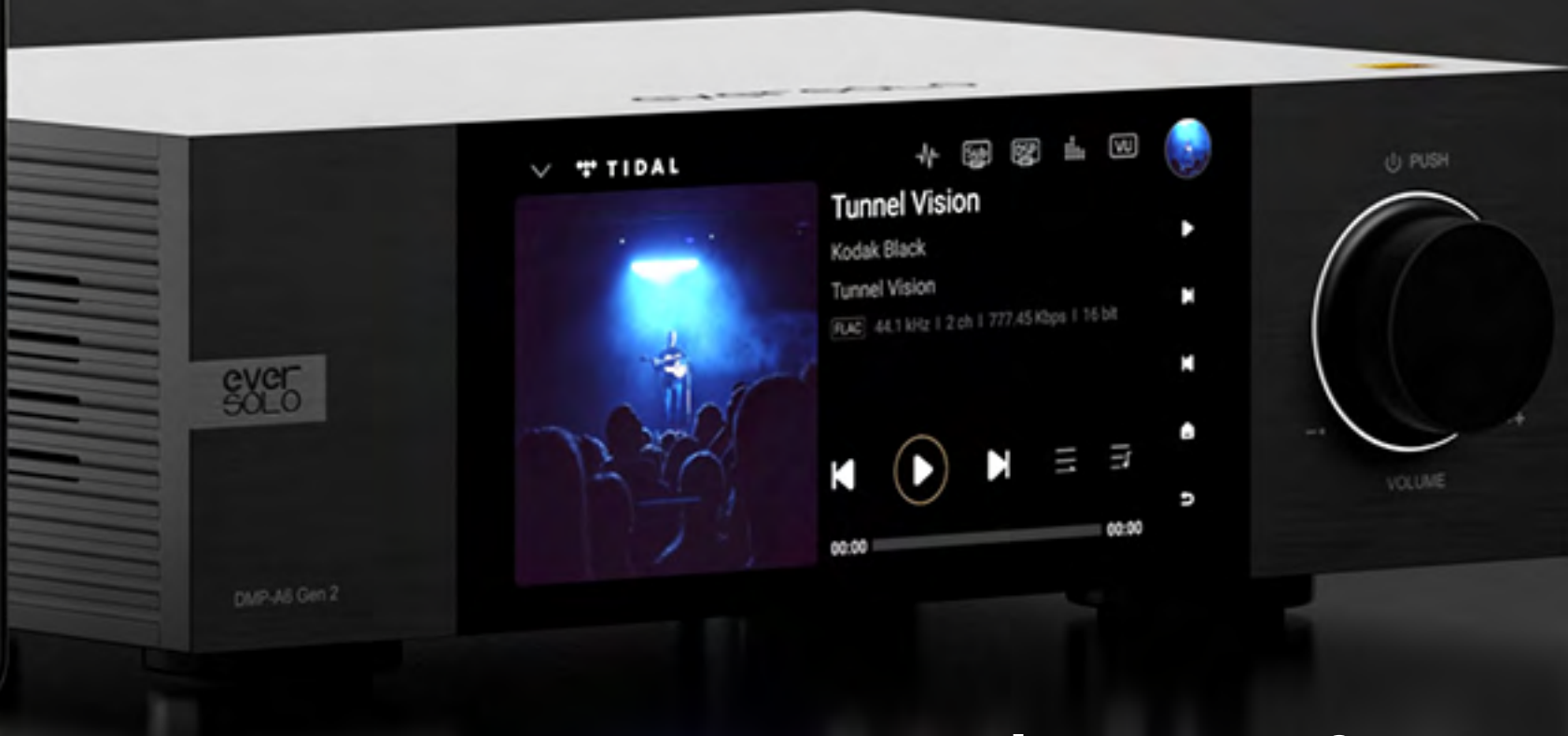
Lumin T3x



DALI KUPID



Bluesound Node Icon



Udoskonalona wersja hitu sprzedażowego EverSolo!





Dystrybutor  
produktów  
marki Harbeth  
w Polsce

# Harbeth



+48 22 586 32 70 | [www.soundclub.pl](http://www.soundclub.pl)





# Drodzy Czytelnicy



Witamy w listopadowym wydaniu naszego miesięcznika, którego przygotowanie zbiegło się z jedną z największych na świecie imprez branżowych, czyli Audio Video Show w Warszawie. Była to już 27. edycja tej wystawy, która okazała się największa i najbardziej spektakularna, obfitująca w najwięcej premier w całej swojej historii. Oczywiście nie mogło nas tam zabraknąć, a „migawkę” z tej wielkiej imprezy znajdziecie w tym wydaniu. Ze względu na ogrom materiałów, większość publikujemy na naszym profilu [Hi-Fi Class](#) i grupach na Facebooku.

W bieżącym wydaniu, jak zwykle testy zróżnicowanych cenowo urządzeń do odtwarzania muzyki. Przygotowaliśmy dla Was m.in. dwa odtwarzacze sieciowe z dwóch rozbieżnych półek cenowych - jeden to Lumin T3x z wyższej półki, a drugi bardziej przyjazny dla kieszeni, odświeżony hit EverSolo model DMP-A6 Gen 2 (drugiej generacji). Na dokładkę dołożyliśmy niedrogi streamer Bluesound Node Icon będący potwierdzeniem, że konkurencja w tym segmencie rynku jest coraz mocniejsza. Ponadto wamro zapoznać się z testem duetu Cambridge Audio MXW70 + MXN10 (wzmacniacz + odtwarzacz sieciowy/preamp). W tym wydaniu kontynuujemy dział „Muzyka” - tym razem redakcyjny odsłuch płyty „Atom Heart Mother” zespołu Pink Floyd. Miłej lektury.

**Marek Suchocki**

## NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania. Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.



Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.



# FURUTECH

PURE TRANSMISSION



KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 [WWW.RCM.COM.PL](http://WWW.RCM.COM.PL) **rcm** audio



A high-end audio power conditioner, the Furutech NCF Power Vault, is shown. It has a brushed metal, rectangular body with a front panel featuring a large, recessed area with a small knob and a large, cylindrical connector on the left. The top of the unit has four circular ports, each with a braided cable connected to it. The unit is supported by four cylindrical feet. The background is dark and gradient.

# FURUTECH

PURE TRANSMISSION

NCF®

## NCF Power Vault

**rcm**  
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 [WWW.RCM.COM.PL](http://WWW.RCM.COM.PL)





VITUS AUDIO

FOREVER NOW



**rcm**  
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 [WWW.RCM.COM.PL](http://WWW.RCM.COM.PL)





## PRZEDSTAWIAMY

Audio Video Show 2025

---

Pink Floyd „Atom Heart Mother”

---

## TEST

EverSolo DMP-A6 Gen 2

---

Bluesound Node Icon

---

Cambridge Audio MXW70 + MXN10

---

DALI KUPID

---

Lumin T3x

---

Acrolink 7N-A2080 Leggenda

---

Ricable Invictus Turntable Reference

---

TAGA Harmony GTPC-TS

---

MEE Audio Go SPKR

---

JBL Sense Lite

---

# hificlass.

## Wydawca

Computer Graphics Studio  
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7  
gsm 517 199 497  
[www.hfc.com.pl](http://www.hfc.com.pl)

## Redakcja

Red nacz.  
Marek Suchocki  
[msuchocki@cgs.com.pl](mailto:msuchocki@cgs.com.pl)

Z-ca red nacz.  
Dariusz Kazik  
[dkazik@cgs.com.pl](mailto:dkazik@cgs.com.pl)

Arkadiusz Ogrodnik  
Marcin Gałuszka

Marek Dyba  
Krzysztof Kalinkowski

## Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki  
[andy@cgs.com.pl](mailto:andy@cgs.com.pl)

Marcin Jaśkaczek  
[jasio@cgs.com.pl](mailto:jasio@cgs.com.pl)

Dział reklamy  
Maria Stankiewicz  
[mtrzcinska@cgs.com.pl](mailto:mtrzcinska@cgs.com.pl)

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.



# Z miłości do muzyki

Uznana seria 600 S3 została zaprojektowana dla wszystkich miłośników dobrego brzmienia – to przystępny sposób, aby wejść do świata prawdziwego dźwięku Bowers & Wilkins.

## Bowers & Wilkins

Salony firmowe Bowers & Wilkins: [www.tophifi.pl](http://www.tophifi.pl)





# Audio Video Show 2025

W dniach 24-26 października 2025 roku świat hi-fi i kina domowego ponownie skupił swoje oczy i uszy na Warszawie!

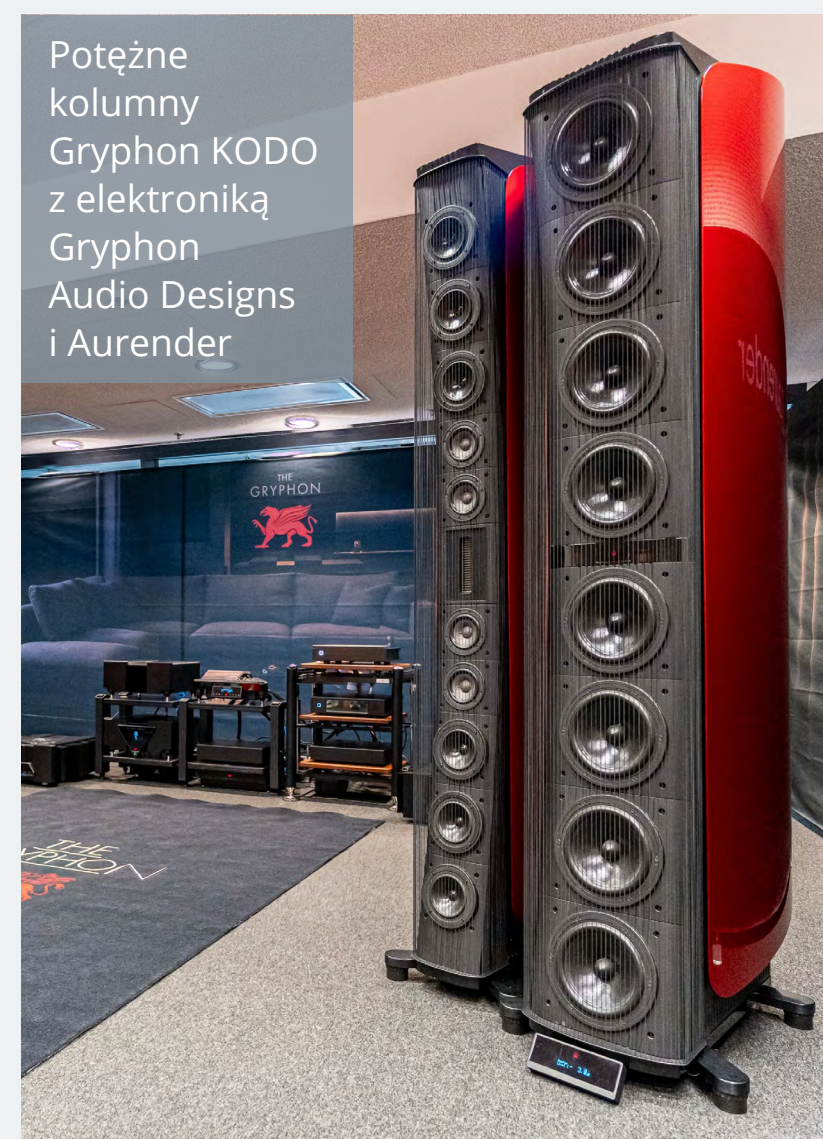
**Z** roku na rok warszawska wystawa Audio Video Show jest coraz większa i coraz ważniejsza w branży audio-video. Pozycjonowana dotychczas jako druga co do wielkości impreza tego typu w Europie, po High-End w Monachium, teraz po przeniesieniu tej ostatniej do Wiednia (od przyszłego roku), być może przejmie palmę pierwszeństwa. Ale nawet gdyby tak się nie stało, to możemy być dumni, bo Audio Video Show to nasza impreza i co roku właśnie do Warszawy przybywają przedstawiciele absolutnego topu światowych producentów sprzętu high-end.

To już 27. edycja tej imprezy, której pierwotną nazwą był Audio Show, a początki były naprawdę skromne. Pierwszą lokalizacją był hotel Jan III Sobieski i tak zostało do dziś, choć obecnie działa on pod nazwą Radisson Blu Sobieski, a i nazwa samej imprezy uległa drobnej modyfikacji z Audio Show na Audio Video Show. Ponadto wraz z rozwojem ilości wystawców doszły wystawa powiększyła się o dwie nowe lokalizacje, a mianowicie hotel Bristol – potem zastąpił go Golden Tulip i Stadion PGE Narodowy. Zwłaszcza ta ostatnia lokalizacja podniosła rangę tej imprezy

i spowodowała, że AVS trafił do pierwszej ligi światowych imprez tego typu.

Tegoroczna edycja już z wstępnych zapowiedzi zapowiadała się na największą w dotychczasowej historii - z blisko 230 wystawcami, 188 salami prezentacyjnymi i dziesiątkami akredytowanych dziennikarzy z całego świata, a wśród nich drużyna Hi-Fi Class. Dla nas te trzy dni to czas wytężonej pracy, który zaowocował tym artykułem. Należy go traktować jako krótką „migawkę” z wystawy ukazującą jedynie wycinek tego, co można było zobaczyć i usłyszeć podczas AVS 2025. Nie sposób bowiem opisywać, jak niegdyś, salę po sali i informować, co grało i jak grało. Tę rolę dawno już przejęły social media, więc na naszym profilu na Facebooku – Hi-Fi Class i grupach tematycznych (Najlepsze Kolumny i Najlepsze Audio) - przedstawiamy w skondensowanej formie, wraz z bogatym materiałem ilustracyjnym to, co widzieliśmy i usłyszeliśmy na Audio Video Show 2025.

AVS 2025 zaczęliśmy od PGE Narodowego i tuż po starcie imprezy skierowaliśmy swe kroki w miejsca, gdzie według zapowiedzi miały być prezentowane „high-endowe perełki” - topowe systemy



Potężne kolumny Gryphon KODO z elektroniką Gryphon Audio Designs i Aurender

audio ściągnięte specjalnie na tę imprezę do Warszawy. W tym roku firma Audiofast informowała, że zaprezentuje coś wyjątkowego i obietnicy dotrzymała. Już od progu sali - Studio TV4 - dało się odczuć atmosferę wyjątkowości. To jak wejście do świata, w którym technologia i sztuka dźwięku tworzą coś na kształt misterium. Obiektem



^ największego zainteresowania były tam potężne kolumny Gryphon Kodo. Poprzednio mogliśmy podziwiać je w 2019 roku, więc to bardzo rzadka okazja żeby mieć z nimi do czynienia „namacalnie”, a nie tylko na zdjęciach czy filmikach, więc nie mogliśmy sobie odmówić! Nawet w tak dużej sali, jak Studio TV4 na PGE Narodowym, ten czteromodułowy system głośnikowy, robił olbrzymie wrażenie wzbudzając szacunek już samym wyglądem, nie mówiąc o dźwięku. Nic dziwnego, że sala bardzo szybko zapełniała się odwiedzającymi, a rotacja wcale nie była częsta. Na ogół panowała atmosfera skupienia i powagi. Po zapowiedziach prowadzącego, jakie utwory będą odtwarzane i po podaniu ciekawostek odnośnie tych utworów czy np. informacji o kompozytorze, po



Wilson Audio Alexx V, Dan D'Agostino Relentless 800 i Momentum C2, dCS Vivaldi APEX

prostu płynęła muzyka - można było poczuć się jak w sali koncertowej. Warto dodać, że tym niezwykłym kolumnom głośnikowym towarzyszyła równie wybitna elektronika w postaci sprzętu marki Gryphon Audio Designs i Aurender. To był prawdziwy pokaz możliwości high-endu: z jednej strony techniczna perfekcja, z drugiej – emocjonalna głębia, która przypomina, dlaczego w ogóle kochamy muzykę. Monobloki Gryphon Antileon Revelation pokazały, co znaczy absolutna kontrola i potęga brzmienia - każda fraza miała masę i głębię, a jednocześnie płynność, której nie da się opisać inaczej, jak „organiczna”. W duecie z przedwzmacniaczem Gryphon Commander brzmienie stawало się wręcz trójwymiarowe - scena nie tylko miała szerokość, ale też fizyczną głębię, a muzykę odbieraliśmy całym ciałem. Jeśli chodzi o źródła to było tu zderzenie „starszej” i „nowej” generacji - z jednej strony Gryphon Ethos – odtwarzacz CD, który już sam w sobie jest ikoną, a z drugiej nowość z Korei Południowej – Aurender N50, serwer muzyczny, który przyciągał uwagę bardziej „cyfrowej” publiczności - to premierowy „występ” tego modelu w Polsce. Ponadto system uzupełniały: masterclock Aurender MC10, firmowe stoliki Gryphon StandART, oraz wyselekcjonowane akcesoria i okablowanie od Gryphona, Stealth Audio, Shunyata Research i Synergistic Research - wszystko na poziomie top high-end!

Ten dystrybutor, czyli wspomniany Audiofast zajmował jeszcze dwie inne sale, które wypełnione były sprzętem z wysokiej półki, lecz już nie tak „wyczynowym”,



Polski high-end: Fezz Audio, Pylon Audio, Lampizator, KBL Sound



W sali Instal Audio pięknie grały kolumny Rosso Fiorentino Siena 2 z elektroniką EverSolo



dzięki czemu trochę bardziej osiągalnym dla audiofilów. W kolejnej sali - 203 - grały kolumny amerykańskiej ikony high-end - Wilson Audio. Gruntownie przeprojektowany model Sabrina V - mniejsze kolumny z portfolio producenta, wykorzystujące technologie oraz przetworniki z wyższych serii, w tym flagowych Chronosonic XVX. Towarzyszyły im: wzmacniacze Audio Research oraz serwer muzyczny ROON, przedwzmacniacz liniowy i DAC w jednym - Grimm Audio MU2 i preamp phono Grimm Audio PW (premiera), gramofon Grand Prix Audio Parabolica. A z kolei w Studio TV2 zachwycaly kolumny Wilson Audio Alexx V w luksusowej wersji VFX, monobloki Dan D'Agostino Relentless 800, przedwzmacniacz Momentum C2, a także cyfrowe źródło dCS Vivaldi APEX z upsamplerem, masterclockiem i serwerem Synergistic Research Voodoo pracującym w ekosystemie Roon. Czasowo przyciemnione światło w tej sali z jednej strony pomagało wytworzyć przyjemną atmosferę, żeby skupić się

na słuchaniu muzyki, ale nam utrudniły robienie zdjęć, ale coś za coś.

Kolejnym „pewniakiem”, który ściągnął „ciężką artylerię” na Audio Video Show, był inny czołowy dystrybutor, a mianowicie SoundClub. Tym razem zmienił on lokalizację swojej sali wystawowej w stosunku do roku ubiegłego, więc musieliśmy się trochę natrudzić, żeby go odnaleźć. Okazało się, że wystawa rozszerzyła się o nowy poziom z kilkoma naprawdę wielkimi pomieszczeniami i tam właśnie można było podziwiać imponujące urządzenia high-end. W sali o nazwie Barcelona za sprawą SoundClubu mieliśmy prawdziwy festiwal światowego high-endu. Właściwie moglibyśmy spędzić tam cały dzień i nie narzekalibyśmy na brak atrakcji!

W skład najbardziej rozbudowanego systemu weszło aż 10 topowych urządzeń, z czego trzy to nowości, po raz pierwszy prezentowane w Polsce. A największą gwiazdą były w tym zestawie kolumny głośnikowe niemieckiego producenta



Nowość od JBL - kolumny Summit Makalu

Göbel High End model Divin Noblesse. Monumentalne, pięknie wyglądające kolumny o wadze 260kg (każda), są w stanie dosłownie zatrzęść ścianami - ich skuteczność to aż 95dB, schodzą do 21Hz, a wspomagane dwoma subwooferami Göbel Divin Sovereign, potrafią sięgnąć w dół jeszcze niżej. Prezentację tych niezwykłych kolumn uświetnił gość specjalny Oliver Göbel - założyciel firmy i zarazem główny konstruktor jej wszystkich produktów. Natomiast elektronika towarzysząca to również światowy top - produkty szwajcarskiej marki Soulution. Po raz pierwszy zaprezentowano w naszym kraju końcówkę mocy i przedwzmacniacz liniowy Soulution 717 i Soulution 727 - absolutnie bezkompromisowe modele wyznaczające nowe standardy w zakresie poziomu szumu i zniekształceń. Gościem specjalnym z ramienia firmy był Hammer Cyrill, twórca marki Soulution.







Kolejnymi urządzeniami w torze były niesamowite Wadax Reference Server i Wadax Reference DAC w towarzystwie dedykowanych zasilaczy. To absolutny top, jeśli chodzi o możliwości odtwarzania muzyki cyfrowej. W roli źródła analogowego wykorzystano gramofon z napędem bezpośrednim Brinkmann Audio Taurus z 12-calowy ramieniem Brinkmann 12.1 i wkładką MC PC-1 Coda legendarnej marki Air Tight. Całość wieńczył topowy przedwzmacniacz gramofonowy Soulution 757 (polska premiera!).

Ten imponujący system muzyczny spięty był kablami marki Göbel i Jorma (premierowo kable Jorma z serii Paragon), a całość została ustawiona na platformach i stolikach polskiego producenta Franc Audio Accessories.

SoundClub przygotował też pasywną prezentację wszystkich dostępnych modeli



Potężne Focal Grande Utopia EM Evo grały z elektroniką Naima

japońskiego Air Tighta, w tym gorące nowości, jak przedwzmacniacz ATC-6 i phonostage ATE-5, a o tych wszystkich wspaniałych urządzeniach z Kraju Kwitnącej Wiśni opowiadał, kolejny gość specjalny - Yutaka Miura szef Air Tight.

Tegoroczna edycja AVS obfitowała w bardzo wiele unikatowych, legendarnych konstrukcji high-end, jak chociażby legendarne „ślimaki”, czyli kolumny Nautilus marki Bowers & Wilkins, których obudowa przypomina kształtem skorupę ślimaka. Te ikoniczne kolumny prezentował ich konstruktor Laurence Dickie w Studio TV1, gdzie było niezwykle tłoczno. Laurence oprócz tej ikony audio, prezentował także swoje najnowsze dzieło - poniekąd spadkobiercę idei Nautilusa, a mianowicie kolumny o nieregularnym kształcie marki Vivia Audio (której jest założycielem) model Giya G1S Cu.

Z innych wielkich kolumn robiących duże wrażenie na odwiedzających wystawę były m.in. wspaniałe Focal Grande Utopia EM Evo grające z elektroniką Naima. Równie imponująco wypadły kolumny Kharma Enigma Veyron 2D o wartości 1,8 mln złotych. Tych wyjątkowych głośników można było posłuchać z pełnym okablowaniem firmowym Kharma i polskim gramofonem J.Sikora. Renomowany producent JBL zaprezentował swoje nowe referencyjne kolumny Summit Makalu, a z kolei brytyjski Falcon Acoustics po raz pierwszy w Europie zaprezentował wyjątkowe kolumny Oneiros, których obudowy wykonano z kompozytu węglowego typu sandwich. W oczy i uszy rzuciły nam się także flagowce



Legendarne „ślimaki”, czyli Bowers & Wilkins Nautilus

austriackiej marki Vienna Acoustics model The Music, w którym zastosowano unikatowy, płaski przetwornik koncentryczny 18cm, zdolny odtworzyć aż 7 oktav w pełnej spójności fazowej.

W najspokojniejszym hotelu z trzech lokalizacji tegorocznego AVS, a mianowicie Golden Tulip, też nie brakowało atrakcji. Wypada tu głównie podkreślić premierowe na polskim rynku (nieobecne dotychczas w oficjalnej dystrybucji) kolumny YG Acoustics, które od wielu lat są ozdobą wielu światowych wystaw audio. Teraz za sprawą katowickiego dystrybutora – firmie RCM te oryginalne konstrukcje – a konkretnie model Hailey 3 - pojawiły się na Audio Video Show, gdzie grały napędzane przez znakomite monobloki



^ Vitus Audio SM-025. W sąsiedniej sali też zajmowanej przez RCM mogliśmy z kolei podziwiać monumentalne Gauder Akustik Dark 140 Mk2, które grały z monoblokami marki Thrax. A jak RCM to nie mogło się obyć bez znakomitych źródeł analogowych będących w dystrybucji firmy, gramofonów: Dr.Feickert, S.M.E, Kuzma, TechDAS.

Wracając do kolumn nie trudno było odnieść wrażenie, że w tym roku nadspodziewanie dużo jest kolumn elektrostatycznych np. Popori Acoustics, Lirogon Origin (Made in Poland) czy Clarisis Audio. Te ostatnie grały m.in. z Lampizatorem w olbrzymiej sali Amsterdam (320m.kw.), a słuchacze mogli zajmować miejsca po obu stronach kolumn.

Kolejną obserwacją z ostatniego AVS jest rosnąca potęga polskiego audio! Ilość

przedstawicieli rodzimych producentów wzrasta z roku na rok, a produkty Made in Poland są coraz bardziej cenione na świecie. Już nie tylko akcesoria, takie jak kabelki, listwy, kondycjonery, platformy antywibracyjne czy stoliki firm: Rogoz Audio, GigaWatt, David Laboga, Graphite Audio z powodzeniem funkcjonują na zagranicznych rynkach. Ugruntowaną pozycję mają już producenci sprzętu np.: Lampizator, J.Sikora, a za nimi idą następni: Pylon Audio, Fezz Audio, Unitra, Cube Audio, Closer Acoustics, Divine Acoustics, SoundArt, Audio Phonique itd. I właśnie propozycji polskich producentów audio było w tym roku bardzo dużo, w tym pokaźna ilość premierowych!

Jak zwykle olbrzymim zainteresowaniem cieszyły się wspólne stoiska Pylon



Monumentalne kolumny Göbel High End Divin Noblesse i suby Divin Sovereign

i Fezz Audio oraz Unitra i Diora Acoustics. Ten pierwszy „duet” pochwalił się debiutanckim pełnowymiarowym systemem high-end złożonym wyłącznie z polskich komponentów. Chodzi o imponujące monobloki Fezz Audio z ich preampem Magnetar oraz kolumny Pylon Audio Amethyst Gamma, a wszystko to wsparte przetwornikiem D/A Lampizator Pacific i okablowaniem KBL Sound z serii Extrema. Ta ekspozycja przyćmiła nawet premierę nowej linii wzmacniaczy lampowych Fezz Luna i Luna Mini prezentowanych na stoisku 21Distributions - oficjalnego dystrybutora w Polsce marki Fezz Audio.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się wspólna sala zajmowana (po raz pierwszy) przez dwie zasłużone dla polskiego audio firmy: Unitra i Diora Acoustics. Wprawdzie nowości nie było zbyt wiele, ale wiemy przecież, że trwa żmudny proces połączenia tych dwóch



Kanadyjskie marki Anthem i Paradigm oferują sprzęt do kina domowego i stereo



podmiotów, więc na wspólne projekty, przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Z nowych modeli Unitry uwagę zwracał DAC DSH-805 – referencyjny przetwornik cyfrowo-analogowy „Made in Poland”, oraz nowa wersja kolumny ZGZ-801 Mk2. Zauważyliśmy też kolumny ZGB-601 wyposażone w port bass-reflex z wylotem z tyłu – dotychczasowy model podłógówek tego producenta miał obudowę zamkniętą.

Oczywiście produktów polskiej myśli technicznej było znacznie więcej. Jest

to dowodem na to, że „Polak potrafi” i w bardzo szybkim tempie doganiamy świat po wielu zmarnowanych dekadach za sprawą podziału Europy „żelazną kurtyną” po II wojnie światowej.

27. edycja Audio Video Show przeszła do historii jako największa z dotychczasowych, obfitująca w wiele premier, nowości i ciekawostek. Obłożona imprezami towarzyszącymi - spotkaniami z gośćmi specjalnymi: konstruktorami, muzykami, realizatorami

dźwięku, dziennikarzami muzycznymi, itp. W pojedynkę nie byłoby szans odwiedzić wszystkich stanowisk i jeszcze wziąć udział w ciekawych imprezach towarzyszących, dlatego nasza redakcja podzieliła się na zespoły, dzięki czemu udało się ogarnąć wszystko – no, prawie wszystko! Dlatego naszymi wrażeniami, opiniami i zdjęciami z wystawy Audio Video Show 2025 dzielimy się z Wami w naszych social mediach.

**Marek Suchocki, Dariusz Kazik**





*fezz*

Oficjalna premiera

# Luna Evo i Luna Mini Evo.

Salon firmowy: Q21 Pabianice,  
Reymonta 12, Tel. (42) 213 01 66



Q21



# EverSolo DMP-A6 Gen 2

NAJLEPSZY ZAKUP

**hificlass.**



TEST

EverSolo modelem DMP-A6 spowodował małe „trzęsienie ziemi” w skostniałej branży audio, teraz wypuścił drugą generację swojego bestsellera!

## DETALE

### PRODUKT

EverSolo DMP-A6  
Gen 2

### RODZAJ

Odtwarzacz  
sieciowy

### CENA

3.799 zł

### WAGA

b.d.

### WYMIARY

(SxWxG)  
270x90x187mm

### DYSTRYBUCJA

Instal Audio

[www.eversolo.pl](http://www.eversolo.pl)

**K**ażdy kto obserwuje rynek audio zauważył zapewne poruszenie jakie wywołało pojawienie się na rynku odtwarzacza sieciowego EverSolo DMP-A6, a było to zaledwie w 2023 roku, czyli bardzo niedawno. Ale to wystarczyło, żeby inni producenci zdali sobie sprawę, że niespodziewanie pojawił się nowy gracz na rynku, który wcale nie prosi o miejsce przy stole, tylko sam rozdaje karty! Niebawem sukces EverSolo podzielał jak wiadro zimnej wody wylanej na głowy innych producentów. Ale zanim się otrząsnęli po

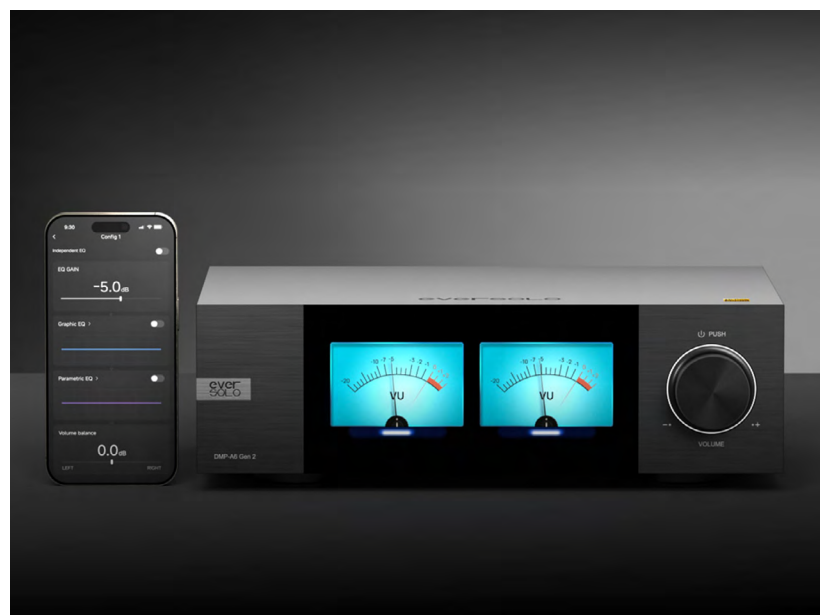
tym pierwszym szoku, już na rynek trafiła nowa wersja tego streamera, czyli EverSolo DMP-A6 Master Edition. Nieznacznie ulepszona i nieco droższa, ale również sprzedawała się, jak świeże bułeczki. To wydarzenie pokazało, że nawet nieznana





nikomu, nowa firma, może zatrząść w posadach rynkiem audio.

EverSolo powstało jako część Zidoo Audio Division, szybko udowadniając, że młodość wcale nie musi być okupiona stopniowym, mozolnym zdobywaniem pozycji rynkowej. W tym przypadku ważniejszy od doświadczenia był jasno określony plan i produkt trafiony „w dziesiątkę”. Od samego początku cel postawiony przez szefostwo firmy był jasny – połączyć nowoczesną technologię, atrakcyjne wzornictwo,



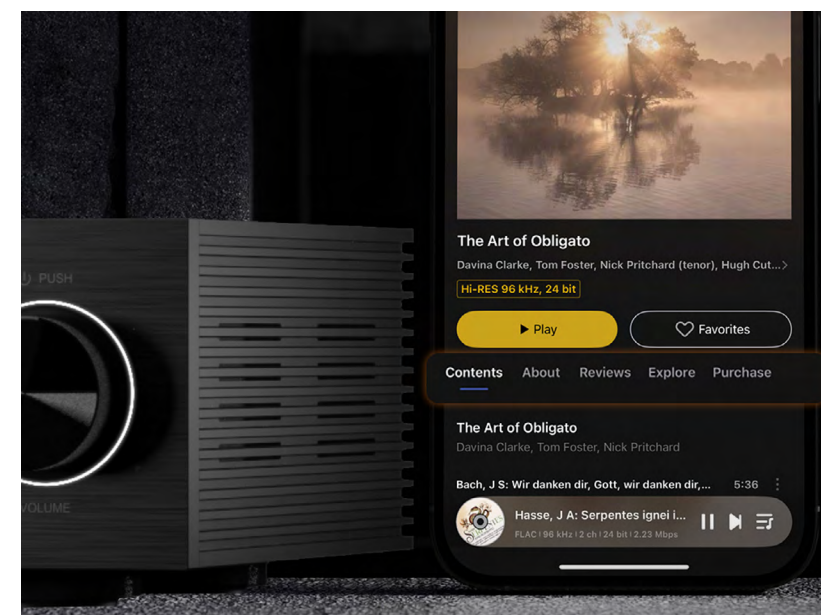
funkcjonalność i brzmienie z wysokiej półki w urządzeniu, które pozostaje w zasięgu finansowym każdego melomana, a nie tylko milionerów. I właśnie model DMP-A6 idealnie trafił w oczekiwania rynkowe, dlatego osiągnął tak wielki sukces. Ten zgrabny, elegancki streamer z dużym dotykowym ekranem i doskonale zaprojektowanym interfejsem użytkownika okazał się hitem sprzedażowym i nie przeszkadzał w tym brak rozpoznawalności marki.

W momencie swojej premiery ten streamer od EverSolo praktycznie nie miał żadnej konkurencji w zbliżonym do siebie przedziale cenowym. Prasa branżowa

**„Przestrzeń kreowana jest bardziej trójwymiarowo, z imponującą głębią przy dużo lepszej gradacji poszczególnych planów”**

dosłownie oszalała, a również na naszych łamach ukazały się recenzje chwalcące te modele, podobnie zresztą jak w innych renomowanych mediach np. „Hi-Fi News”, czy „What Hi-Fi?”. Debiutancki model EverSolo zbierał pochwały głównie za fantastyczną ergonomię, stabilne oprogramowanie, brzmienie wysokiej próby i jakość wykonania, którą zawstydzał wielu renomowanych producentów. Niektórzy dziennikarze twierdzili, że A6 „jest streamerem, który zmienił zasady gry”, inni pisali, że ma „najlepszy stosunek jakości do ceny w historii odtwarzaczy sieciowych”.

Melomani natomiast docenili coś jeszcze – inteligentny, nowoczesny charakter



A6. Wystarczyło podłączyć go do systemu, zalogować się do TIDAL-a czy innego serwisu muzycznego a wszystko działało płynnie i bezproblemowo, czego nie można było powiedzieć o innych, nawet dużo droższych urządzeniach.

Niedługi czas potem EverSolo opracował kolejne udane modele DMP-A8 i AMP-A10, ale były one już dużo bardziej zaawansowane i co za tym idzie, droższe - więc trudniej dostępne dla mniej zamożnych melomanów. Na domiar złego w maju na



monachijskich targach firma zaprezentowała prototypowy DAC Z10, który otwiera jej drogę do świata prawdziwego high-endu (oficjalna premiera jeszcze w tym roku!). Okazuje się jednak, że mimo tych ambitnych planów EverSolo nie zapomina o swoich korzeniach i nie zostawia melomanów na pastwę innych producentów. Specjalnie dla nich producent przygotował zmodyfikowaną wersję swojego pierwszego i najważniejszego modelu DMP-A6 z dopiskiem „Gen 2” (co oznacza drugą generację). Ten nowy model mimo niższej ceny na starcie, w stosunku do poprzednika, przeszedł kilka

zmian mających na celu poprawę funkcjonalności oraz jakości dźwięku. Producent udoskonalił między innymi układ zasilający, obniżając tym samym poziom szumów, redukując jednocześnie interferencje EMI oraz RFI, które generował wcześniej stosowany impulsowy układ zasilania. Dzięki temu zabiegowi udało się wywindować dźwięk na jeszcze wyższy poziom.

### Budowa

DMP-A6 Gen 2 jest niemal kopią poprzednika, a największe zmiany jakie zaszły w jego konstrukcji dotyczą głównie zastosowania



innego układu zasilającego oraz kosmetyki związanej ze złączami. Należy jednak podkreślić, że model DMP-A6 Gen 2, tak jak zresztą jego poprzednik, jest wyjątkowy chociażby z tego względu, że jest w pełni zbalansowaną konstrukcją, wyposażoną zarówno w analogowe wyjścia XLR, jak i RCA. Oczywiście również wspiera wiele serwisów streamingowych, łącznie z bardzo popularnym Tidal Connect, jak również jest przygotowany do współpracy z popularną aplikacją muzyczną Roon.

Atutem DMP-A6 Gen 2 wciąż pozostaje sprawnie działająca aplikacja sterująca na smartfony o intuicyjnej wręcz obsłudze i znakomitej płynności działania. Wśród różnic między poprzednią a obecną generacją warto nadmienić, że nowszy model wyposażono w wejście HDMI ARC i to z obsługą strumienia audio w postaci wielokanałowej. W obszarze złączy dokonano jeszcze jednej kluczowej zmiany, a mianowicie wejście USB typu C zmieniono na wejście w specyfikacji B, które wciąż jest bardzo popularne i z pewnością ułatwi konfigurację

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Zakres częstotliwości: 20Hz-20kHz (+/-0,15dB)
- DAC: 2xES 9038Q2M
- Obwód wzmacniacza operacyjnego: OPA1642
- Procesor audio: XMOS XU316
- Niskoszumny zasilacz liniowy
- Pełna obsługa dekodowania do DSD512 oraz do PCM768KHz 32Bit, format MQA
- Obsługa serwisów muzycznych: TIDAL, Spotify, Apple Music, Apple Music Classical, Qobuz, Amazon Music, Deezer, SoundCloud, Napster, HIGHRESAUDIO, IDAGIO, Presto Music, Audials Play, BBC Sounds, KKBOX itd.
- Technologie przesyłania strumieniowego: Air Play, DLNA, Roon Ready, Spotify Connect, Tidal Connect, Qobuz Connect, Squeeze Connect itd.
- Bluetooth BT5.0, Obsługa SBC/AAC
- W pełni zbalansowana, symetryczna architektura audio
- 6-calowy ekran LCD Full HD z różnymi trybami ustawień wyświetlania informacji miernika VU
- Dedykowana aplikacja na smartfony i tablety, umożliwiająca globalną kontrolę
- Gniazdo M.2 NVME SSD dostępne od spodu urządzenia
- 6 cyfrowych filtrów
- Pilot zdalnego sterowania
- Wejście Ethernet
- Wejścia cyfrowe: 1 optyczne, 1 koaksjalne, USB-A, USB-B, HDMI ARC
- Wyjścia cyfrowe: 1 optyczne, 1 koaksjalne, HDMI Audio/DSD, USB 3.0 Audio Out
- Wyjścia analogowe: 1 para RCA, 1 para XLR
- Trigger 12V wyjście wyzwalacza napięcia
- Pobór mocy: 13W



z komputerami stacjonarnymi czy laptopami. I powtórzę raz jeszcze – poprzednia generacja bazowała na zasilaczu impulsowym, który mimo wysokiej wydajności generował wyższy poziom szumów niż obecnie stosowany zasilacz liniowy, dzięki czemu udało się zwiększyć brzmieniowy potencjał nowego streamera.

## Jakość dźwięku

Różnice w jakości dźwięku są zauważalne od pierwszych chwil odsłuchu - nie jest

to wprawdzie przepaść, ale słyszeć to od razu. DMP-A6 Gen 2 przykuwa uwagę precyzyjniej generowaną sceną dźwiękową, a zwłaszcza jej głębią. W efekcie przestrzeń kreowana jest bardziej trójwymiarowo, z imponującą głębią przy dużo lepszej gradacji poszczególnych planów. Oczywiście droższy DMP-A8, a tym bardziej flagowy DMP-A10 są w stanie zaprezentować bardziej obszerny i po prostu większy dźwięk, co zdecydowanie wpisuje się w kanony brzmienia urządzeń



wyższej klasy. Natomiast DMP-A6 Gen 2 na tle wyżej pozycjonowanych konstrukcji w katalogu EverSolo, brzmi po prostu bardziej kameralnie. Trzeba jednak zaznaczyć, że pod względem dokładności i dbałości nanoszenia w przestrzeni źródeł pozornych, odtwarzacz drugiej generacji zdecydowanie przewyższa poprzednika.

Odsłuch gęsto usianej szczegółami płyty „Rites” Jana Garbarka pokazał, że DMP-A6 Gen 2 nie ma absolutnie najmniejszego problemu z pokazywaniem body poszczególnych instrumentów i to na wszystkich planach. Nawet w utworach o dość dużym zagęszczeniu dźwiękami, muzyka norweskiego artysty była odtwarzana z wyraźnie zaznaczonymi konturami instrumentów i mnóstwem najsubtelniejszych dźwięków, co nadawało jej wyjątkowego klimatu.

Co ciekawe, względem dynamiki, a zwłaszcza odwzorowania energii drobniutkich dźwięków, nowy DMP-A6 Gen 2 zbliża się bardzo do droższego DMP-A8. Dobrze było to słyszeć w muzyce Larsa



^ Danielssona, gdzie szczegóły odgrywają niebagatelną rolę w kreowaniu pożądanego charakteru poszczególnych utworów.

Generalnie EverSolo bardzo dobrze radzi sobie z oddaniem kontrastu dynamicznego i to niezależnie od rodzaju odtwarzanej muzyki, dzięki czemu brzmi w sposób zróżnicowany, żywiołowy i motoryczny. Efekt lepszego zaznaczenia energii poszczególnych dźwięków wynika również z tego, że znacznie obniżono poziom szumów,

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



# instal Audio

[www.instalaudio.pl](http://www.instalaudio.pl)

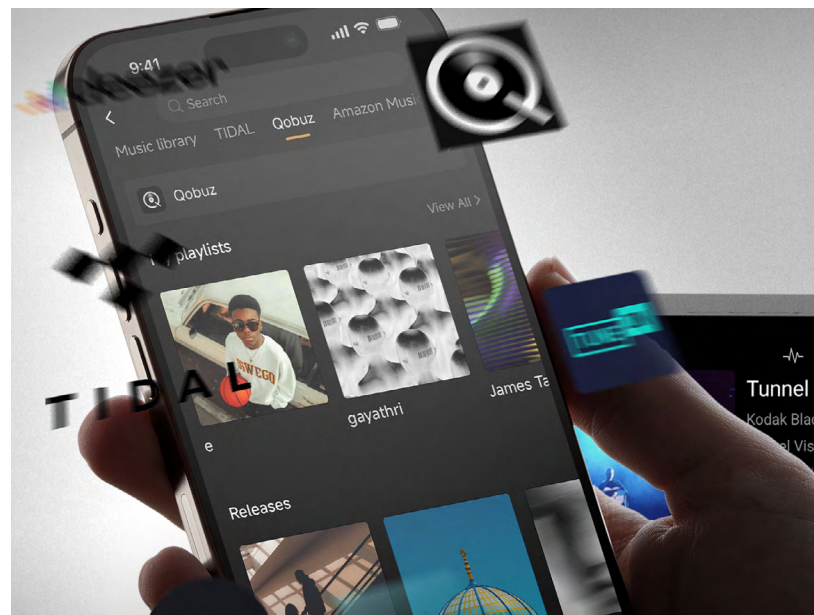
Firma Instal Audio prowadzona jest przez Andrzeja Trzmielewskiego w Koninie. Instal Audio oferuje wysokiej jakości sprzętu audio, a ponadto świadczy usługi w zakresie doradztwa, projektowania i montażu instalacji stereo i kina domowego. Firma ma ponad 10 lat doświadczenia w branży audio, dzięki czemu oferowane usługi spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Instal Audio jest również dystrybutorem takich marek jak: EverSolo, Luxsin, Ricable, Ricable Custom, Rosso Fiorentino, LAiV, ViaBlue, Proson, Simply Analog, ARCSOUND, NEO High End.

co przełożyło się na mniej „zaśmiecony”, a więc czystszy dźwięk. Objawia się to lepszą klarownością oraz wyższą rozdzielczością dźwięku.

DMP-A6 Gen 2 brzmi w sposób zrównoważony i kulturalny, bez wywyższania się któregośkolwiek zakresu nad innymi. Muzyka odtwarzana jest dość neutralnie z subtelnym analogowym szlifem, który jest już doskonale znany posiadaczom odtwarzacza pierwszej generacji. Zarówno zakres wysokich tonów, jak i średnica harmonizują ze sobą. A efekt lepszej czytelności i czystości dźwięku wypracowanej przez liniowy zasilacz z niższym poziomem szumów, uzupełnia konturowy i przyzwoicie zróżnicowany bas.

### Podsumowanie

DMP-A6 Gen 2 zasługuje na wysokie noty, zwłaszcza za jakość dźwięku, co było już domeną wcześniej wersji tego streamera. Warto jednak zaznaczyć że nowy model w pewnych obszarach brzmienia jest jeszcze bardziej wyśrubowany. Ale nie



mniej ważne jest to, że DMP-A6 Gen 2 nadal jest przyjazny w obsłudze, cechując się jednocześnie lepszą funkcjonalnością chociażby dzięki dodaniu złącza HDMI z funkcją ARC czy też wymianie poprzednio stosowanego wejścia USB typu C na USB typu B. Te wszystkie zmiany w połączeniu z jeszcze lepszym dźwiękiem i wciąż niewysoką ceną sprawiają, że DMP-A6 Gen 2 będzie najprawdopodobniej równie popularny, jak miało to miejsce w przypadku poprzednika. Brawo EverSolo!

Arkadiusz Ogrodnik

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Wyraźnie lepiej kreowane stereo w porównaniu do poprzednika. Brzmienie szczegółowe, dobrze wyważone z wzorową reprodukcją dynamiki

**MINUSY:** Trudno się doszukać jakichś negatywów, tym bardziej, że najnowsza wersja zachwyca pod każdym względem

**OGÓŁEM:** DMP-A6 Gen 2 mimo że otwiera katalog wśród odtwarzaczy sieciowych marki EverSolo, to jednak zachwyca wysoką funkcjonalnością, pomysłowo rozplanowanym interfejsem i przede wszystkim brzmieniem, nie mającym sobie równych w tej cenie

### OCENA OGÓLNA







KHARMA



[galeriaaudio.pl](http://galeriaaudio.pl)

Wrocław, ul. Powstańców Śląskich 118, tel. +48 790 425 142



# Bluesound Node Icon

TEST



## DETALE

### PRODUKT

Bluesound Node  
Icon

### RODZAJ

Streamer

### CENA

4.799zł

### WYMIARY

(SxWxG)  
220x84x193mm

### WAGA

2,23kg

### DYSTRYBUCJA

Audio Klan

[www.audioklan.pl](http://www.audioklan.pl)

**M**arka Bluesound od początku miała w sobie coś z buntownika. Powstała „w rodzinie” NAD-a i PSB, ale zamiast pielęgnować audiofilską tradycję w klasycznym stylu, postawiła na nowoczesność. Wynikiem takiego podejścia był system BluOS, który zadebiutował w 2013 roku, oraz urządzenie, które szybko stało się rozpoznawalnym punktem odniesienia w świecie streamerów – Node. Początki nie były może spektakularne, bo pierwsza wersja wyglądała nad wyraz skromnie, ale ci, którzy dali jej szansę, przekonali się, że można z niej wyciągnąć naprawdę dobre brzmienie.

**Node Icon nie jest gadżetem do kolekcji, to urządzenie, które szybko zaczyna rządzić całym systemem audio**

Potem historia potoczyła się błyskawicznie – kolejne odsłony Node’a wprowadzały nowe funkcje, coraz lepsze przetworniki, obsługę popularnych standardów, a nawet wersję z wbudowanym wzmacniaczem. Kiedy w 2023 roku pokazano jubileuszowego Node X, można było odnieść wrażenie, że marka osiągnęła szczyt. A jednak Kanadyjczycy mieli w zanadrzu jeszcze jeden plan.





W ubiegłym roku ogłosili premierę trzech nowych modeli – od budżetowego Node Nano, przez klasycznego Node’a, po zupełnie nową propozycję, czyli Node Icon. Takie trio jasno sugeruje, że firma chce mieć w ofercie streamer dla każdego – od początkujących, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z hi-fi, po bardziej wymagających melomanów, którzy zamiast kompromisów wolą solidny kawałek elektroniki.

Najciekawszy w tym zestawieniu jest bez wątpienia Node Icon. To urządzenie, które ma udowodnić, że streaming nie kończy się na wygodnej aplikacji i miniaturowym pudełku. Bluesound postanowił wprowadzić model większy, cięższy, bardziej zaawansowany i skierowany do tych, którzy oczekują od sprzętu czegoś więcej niż tylko sprawnego dostępu do Spotify. Krótko mówiąc, Nano jest dla tych, którzy chcą wejść w świat sieciowego audio małymi krokami, a Icon dla tych, którzy wchodzi tam bez wahania drzwiami frontowymi.

## Budowa

Forma Icona jest prosta i uporządkowana, co nie przeszkadza mu przykuwać uwagę gości. Obudowa robi wrażenie solidnej, a duży, pięciocalowy wyświetlacz umieszczony na froncie to główny punkt wizualny całej konstrukcji. Displej pokazuje tylko to, co potrzebne: okładki, tytuły utworów, parametry pliku czy poziom głośności. Wygląda to przejrzysto, a przy tym nie ma ryzyka, że ktoś pomyli odtwarzacz z telebimem reklamowym.

Górny panel to przede wszystkim lekko ścięta powierzchnia, na której umieszczono zestaw przycisków dotykowych. Nie są opisane, więc początkowo można poczuć lekkie zakłopotanie, ale po kilku godzinach obsługa staje się w pełni intuicyjna.

Tył urządzenia prezentuje się całkiem okazale – to tu skumulowano bogactwo złączy, dzięki którym Icon jest bardziej hubem niż prostym streamerem. Obok standardowych wyjść cyfrowych (optyczne i koaksjalne) znajdziemy wyjścia RCA, XLR oraz gniazdo dla subwoofera. Do tego dochodzą wejścia USB-A (x2) i USB-C, HDMI eARC, analogowe RCA i cyfrowe

## „Odsłuch z Iconem nie przypomina laboratoryjnej analizy, choć precyzja jest jego wielką zaletą”

optyczne, a także gniazdo LAN i trigger 12V (wej./wyj.) – lista wygląda tak, jakby ktoś postanowił podłączyć do Icona niemal wszystko, co stoi w domu.

Wnętrze pokazuje, że nie chodzi tylko o liczbę portów. Najważniejszym elementem układu jest para przetworników cyfrowo-analogowych ESS Sabre ES9039Q2M pracujących w trybie dual mono. Każdy kanał dostaje swój własny chip, co w teorii poprawia separację i redukuje szumy. To rozwiązanie odróżnia Icona od niższych modeli, które korzystają z pojedynczego DAC-a. Nad wszystkim czuwa czterordzeniowy procesor ARM Cortex A53 1,8GHz, a całość zasilana jest układem, który – choć producent nie rozpisuje się na temat

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Kompatybilność z aplikacją BluOS Controller
- Dwa przetworniki cyfrowo-analogowe ESS Technology Sabre (ES9039Q2M) w układzie dual mono
- Czterordzeniowy procesor 1,8GHz ARM Cortex A53
- Wzmacniacz słuchawkowy wykorzystujący technikę THX AAA
- Dekodowanie Dolby Digital
- Wejścia audio: cyfrowe optyczne i RCA
- Wyjścia audio: cyfrowe optyczne, koaksjalne, RCA i XLR
- Dwa wyjścia słuchawkowe jack 6,3mm
- Wyjście RCA na subwoofer
- Złącze HDMI obsługujące ulepszony zwrotny kanał audio (eARC)
- Złącza USB-C i USB-A
- Przygotowany do obsługi cyfrowego systemu korekcji akustyki Dirac Live
- Certyfikat Roon Ready
- Obsługa plików FLAC, MQA, ALAC, WAV, AIFF, DSD256 (Direct Stream Digital)
- Dwukierunkowy Bluetooth z aptX Adaptive
- Funkcje Spotify Connect i Tidal Connect
- Kompatybilność z Apple AirPlay 2
- Dwuzakresowe Wi-Fi zapewniające stabilną łączność bezprzewodową
- Sieciowe połączenie przewodowe (Ethernet)
- Wyjście/wejście wyzwalacza 12V (trigger)



jego detali – zoptymalizowano pod kątem stabilności i wydajności. Do tego dochodzi wbudowany wzmacniacz słuchawkowy pracujący w technologii THX AAA znanej z niskich zniekształceń i oszczędnego gospodarowania energią. W praktyce oznacza to, że z ICON-a można korzystać nie tylko jako streamera, lecz także jako pełnoprawnego wzmacniacza do słuchawek – i to dwóch par jednocześnie, bo po bokach z przodu umieszczono dwa gniazda 6,3mm. Icona można ustawić w trybie preampu, co



pozwała regulować głośność bezpośrednio z poziomu urządzenia, także przyciskiem na obudowie.

Pod względem funkcjonalnym Node Icon przypomina zaawansowane centrum zarządzania muzyką. Obsługuje formaty FLAC, WAV, AIFF, ALAC, MQA, a także DSD do 256, więc nawet najbardziej wymagający kolekcjoner plików hi-res nie powinien czuć się zawiedziony. Z usług streamingowych dostępne są najważniejsze, tj. Spotify Connect i Tidal Connect, a ponadto Apple AirPlay 2. Nie zabrakło także integracji z Roonem. Dwukierunkowy Bluetooth 5.2 z aptX Adaptive pozwala nie tylko przesyłać muzykę ze smartfona, lecz także w drugą stronę – np. do słuchawek bezprzewodowych. Łączność sieciową zapewnia dwuzakresowe Wi-Fi albo, jeśli ktoś woli kabel, Ethernet. Ciekawym dodatkiem jest korekcja akustyki pomieszczenia Dirac Live – rozwiązanie, które może wydawać się skomplikowane, ale w praktyce sprowadza się do tego, że urządzenie „uczy się” naszego pomieszczenia odsłuchowego i koryguje jego niedoskonałości. Fakt, wymaga to dodatkowego mikrofonu (najlepiej zaopatrzyć się w firmowy Room Calibration KIT DIRAC) i kilku chwil cierpliwości, ale efekt potrafi zaskoczyć. Na koniec wypada raz jeszcze wspomnieć o BluOS – systemie multiroom, który spina w całość wszystkie kompatybilne urządzenia Bluesounda. Dzięki temu można rozciągnąć muzykę na cały dom, a aplikacja BluOS Controller pozwala zarządzać tym z telefonu czy komputera.

## Jakość brzmienia

Już pierwsze minuty odsłuchu pokazują, że Icona zaprojektowano z myślą o precyzji i równowadze. Jego charakter jest wyraźny, ale nie nachalny. Wszystkie składowe pasma pilnują swojego miejsca, dzięki czemu możemy liczyć na dźwięk zrównoważony i spójny, a nie taki, który próbuje przyciągać uwagę tanimi sztuczkami. Innymi słowy Icon daje poczucie, że obcujemy z czymś dopracowanym i poważnym, a nie z urządzeniem, które próbuje za wszelką cenę zrobić wrażenie. Jest w tym chłodna precyzja, ale nie chłód emocjonalny – brzmienie jest ekspresyjne i pełne drobnych niuansów, które sprawiają, że muzyka jest „jak żywa”. Zamiast dogrzewać, dosładzać i zmiękczać, Icon stawia na szczerłość. W centrum pozostaje więc sama muzyka pokazana tak, jak została nagrana – czasami pięknie, czasami surowo, ale nigdy brutalnie.

Mimo nieprzeciętnej klarowności i szczegółowości brzmienie Icona w niczym nie przypomina bezdusznej maszyny. Owszem, kontury dźwięków są precyzyjne, ale prezentacja nie jest wydmuszką pozbawioną soczystej tkanki. Muzyka płynie naturalnie, z dużym bogactwem barw i pełnią. Nawet w utworach o bardziej złożonych aranżacjach, gdy całość nabiera rozpędu, każdy dźwięk ma swoje miejsce. Icon dba także o separację i przestrzeń wokół każdego źródła, dzięki czemu nagrania nabierają „oddechu” i stają się angażujące. Różnice pomiędzy realizacjami są całkiem wyraźne, więc jeśli ktoś lubi





[www.audioklan.pl](http://www.audioklan.pl)

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-wideo w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Classe, Elac, Devialet, Indiana Line, Mission, Audeze, Nordost, Bluesound.

rozbierać płyty na czynniki pierwsze, to streamer Bluesounda będzie dla niego przydatnym „narzędziem”.

Właściwie wszystko w brzmieniu Icona wydaje się proporcjonalne i naturalne. Nie tylko analityczności nie przevorsowano kosztem muzykalności. Nie ma tu także sztucznego pompowania przestrzeni. Scena dźwiękowa jest uporządkowana i szeroka, wokale nie trzymają się kurczowo głośników, lecz naturalnie zajmują pierwszy plan. Chyba tylko głębia wypada mniej imponująco, ale w tle, nomen omen, mający jeszcze możliwość wykorzystania Diraca, więc można śmiało założyć, że będzie to kolejny krok w stronę dopracowania stereofonii i tzw. zjawisk przestrzennych.

Odsłuch z Iconem nie przypomina laboratoryjnej analizy, choć precyzja jest jego wielką zaletą. Brzmienie nie jest podszyte nastrojowością ani ocieplane na siłę, a mimo to potrafi wciągnąć. Jeśli muzyka ma w sobie emocje, to Icon bez trudu je przepuści, nie stając im na drodze. Ale uwaga – szczerść tego urządzenia bywa wymagająca. Z kiepsko zrealizowanymi nagraniami nie będzie się cackać, pokaże ich braki, nie próbując ich zamaskować. Z kolei dobrze nagrane albumy zabłysną pełnią szczegółów i energii, tak że trudno się będzie od nich oderwać. Podobnie bywa z doбором reszty toru – jeśli Icona połączymy z zestawem o jaśniejszej sygnaturze, to całość może zabrzmieć zbyt ostro. W dobrze skomponowanym systemie to jednak atut, bo dostajemy dokładnie to, co zapisano na płycie czy w pliku.

## Podsumowanie

Bluesound Node Icon to streamer, który imponuje równowagą, przejrzystością i kontrolą, a jednocześnie nie pozbawia muzyki życia. Nie próbując udawać droższego urządzenia, w kilku aspektach prezentuje klasę, której można by się spodziewać po sprzęcie z wyższej półki. Nie jest idealny – potrafi być nieco bezlitosny dla słabszych realizacji i w połączeniu z jasno grającymi kolumnami może zabrzmieć zbyt ostro – ale jego największą siłą jest właśnie to, że nie próbuje grać pod publiczność. On po prostu mówi prawdę. A prawda, jak wiadomo, bywa czasem bolesna, ale na dłuższą metę zdecydowanie zdrowsza. I właśnie za tę szczerść Icona można polubić najbardziej.

**Marcin Gałuszka**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Kompaktowy, elegancki i funkcjonalny. Brzmienie precyzyjne, dobrze zbalansowane i naturalne

**MINUSY:** Panel dotykowy wymaga przyzwyczajenia. Brak mikrofonu do Dirac Live w zestawie. Nie w każdym systemie zabrzmie optymalnie

**OGÓŁEM:** Funkcjonalny „hub” muzyczny, który z łatwością wpasuje się w każdy system audio

### OCENA OGÓLNA





# indiana line

---

## SERIA **TESI**

**UNIWERSALNE PIĘKNO W KINIE DOMOWYM**

Odkryj kolumny z najnowszej generacji serii TESI, które perfekcyjnie łączą elegancki design z bezkompromisowym brzmieniem. Ciesz się ciepłym, przestrzennym dźwiękiem, dynamicznym basem i klarownymi dialogami podczas każdego filmowego seansu.

[www.indianaline.com](http://www.indianaline.com)



# Cambridge Audio MXW70 + MXN10

TEST

Kompaktowe rozmiary,  
pełnowymiarowe możliwości  
– duet MXN10 i MXW70  
udowadnia, że hi-fi nie musi  
zajmować połowy salonu

## DETALE

### PRODUKT

Cambridge Audio  
MXW70 + MXN10

### RODZAJ

Wzmacniacz mocy  
Odtwarzacz  
sieciowy/preamp

### CENA

2.690zł (MXW70)

2.490zł (MXN10)

### WAGA

1,65kg (MXW70)

1,2kg (MXN10)

### WYMIARY

(SxWxG)

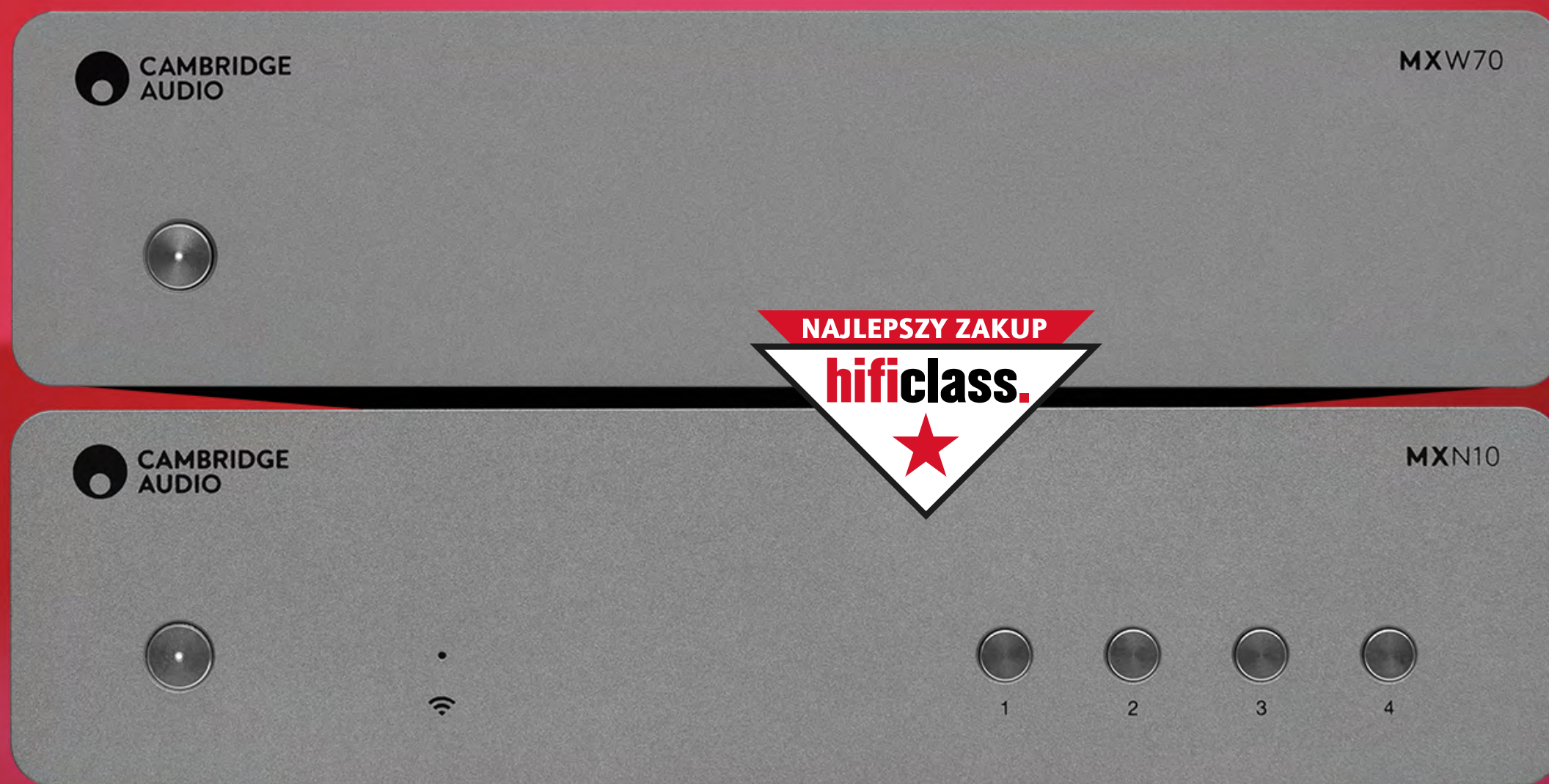
215x57x215mm  
(MXW70)

215x52x191mm  
(MXN10)

### DYSTRYBUCJA

Audio Center Poland

[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)



**P**ołączenie MXW70 i MXN10 wygląda dość niepozornie – dwa urządzenia o połowie szerokości klasycznego komponentu hi-fi, ustawione obok siebie albo jedno na drugim, na półce czy stoliku, nie robią wielkiego wrażenia. W praktyce jednak jest to duet, który bez kompleksów

może konkurować z pełnowymiarowymi systemami w podobnej cenie. Cambridge Audio konsekwentnie rozwija ideę kompaktowych, a jednocześnie w pełni funkcjonalnych klocków audio i trzeba przyznać, że w tym wypadku koncepcja ta nabiera wyjątkowo praktycznego wymiaru. MXN10 pełni funkcję



^ odtwarzacza sieciowego i cyfrowego przedwzmacniacza, a MXW70 dostarcza odpowiednią dawkę mocy – razem tworzą pełnoprawny system muzyczny bez konieczności sięgania po dodatkowe urządzenia.

Duet MXN10 i MXW70 pokazuje także, jak daleko można posunąć się w redukcji rozmiarów, nie rezygnując przy tym z funkcjonalności. Z jednej strony

mamy streamer obsługujący wszystkie najważniejsze serwisy muzyczne, będący swoistym centrum sterowania, a z drugiej – wzmacniacz o mocy wystarczającej, by bez problemu napędzić nawet wymagające kolumny. W rezultacie powstaje system, który nie wymaga kompromisów: mieści się na półce, wygląda dyskretnie, a jednocześnie daje poczucie obcowania z „poważnym” hi-fi.

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc wyjściowa: 2x70W/8Ω, 2x125W/4Ω; możliwość przełączenia w tryb mono – 250W przy 8Ω
- THD+N (nieważone): <0,015% @ 5W/8Ω
- Współczynnik S/N (ref 1w – 20k bw): >92dB (XLR), >89dB (RCA)
- Crosstalk @1kHz: <-82dB
- Wzmocnienie (Gain): 22,2dB (XLR), 28,8dB (RCA)
- Czułość wejściowa: 3,6V (mono XLR), 1,65V (mono RCA), 0,9V (stereo RCA), 1,9V (stereo XLR)
- Impedancja wejściowa: 22kΩ (RCA), 35kΩ (XLR)
- Damping Factor: >180 @ 1kHz 8Ω
- Wzmacniacze: Hypex NCORE w klasie D dostrojone przez Cambridge Audio
- Wejścia: RCA i XLR
- Gniazda bananowe 4mm
- Kompaktowa obudowa pasująca do MXN10 i DacMagic 200M
- Wejście i przelotka wyzwalacza 12V do automatycznego włączania/wyłączania zasilania
- Pobór mocy: 0,5W (standby), maks. 300W

### MXN10

- Wejścia: Ethernet, USB (pamięć masowa), Wi-Fi, Bluetooth
- Wyjścia: liniowe RCA, cyfrowe (koaksjalne i optyczne)
- DAC: ESS Sabre ES9033Q
- Pasma przenoszenia (+0/-1dB): 20Hz–70kHz
- Ethernet: IEEE 802.3 10 Base-T lub 100 Base-T
- Wi-Fi: Wi-Fi 5, dwa zakresy 2,4/5GHz
- Bluetooth: 5.0 A2DP/AVRCP (kompatybilne z SBC i AAC)
- Wsparcie: UPnP, lokalna pamięć USB, radio internetowe, Chromecast, Spotify (Connect), Tidal (Connect), Qobuz, Roon Ready, Airplay 2
- Formaty audio: ALAC, WAV, FLAC, AIFF, DSD (x512), WMA, MP3, AAC, HE AAC, AAC+, OGG Vorbis
- Wsparcie wysokiej rozdzielczości: do 768kHz 32bit PCM oraz DSD512
- Pobór energii: maksymalnie: 20W, w trybie czuwania: <0,5W



I chyba właśnie o to chodziło Cambridge'owi – o stworzenie zestawu, który nie odstraszy gabarytami i nie zrujnuje salonu płataniną kabli, a jednocześnie zaoferuje coś więcej niż tylko „mały sprzęt do grania w tle”.

### Budowa

Obydwa urządzenia sprawiają wrażenie niepozornych pudełek, które równie dobrze mogłyby kryć w sobie switch albo np. dekodery telewizji. W rzeczywistości są to jednak pełnoprawne „klocki” zbudowane z myślą o tych, którzy nie chcą rezygnować z jakości brzmienia, a jednocześnie cenią kompaktową formę i prostą integrację z innymi elementami systemu.

Cambridge Audio postawiło na spójność stylistyczną – aluminiowe obudowy i ścianki przednie o zaokrąglonych rogach w kolorze Luna Grey wyglądają nowocześnie i minimalistycznie, dzięki czemu pasują do każdego wnętrza. Wymiary – zwłaszcza szerokość – czynią z nich urządzenia bardzo łatwe w ustawieniu.



Na czołówce streamera/preampu obok diody informującej o statusie połączenia sieciowego umieszczono w sumie pięć przycisków: po lewej przełącznik (z diodą wskaźnikiem) Standby Mode/On (energooszczędny Standby działa tylko w trybie Eco), a po prawej cztery Preset buttons, czyli skróty do ulubionych, np. stacji radiowych (w sumie można ustawić aż 99 presetów z dostępem z poziomu aplikacji StreamMagic).



Na froncie MXW70 jest tylko jeden przycisk – włącznik, co w zupełności wystarczy. Spięcie z MXN10 specjalnym adapterem USB (na wyposażeniu) zapewnia pełną automatyzację: oba urządzenia można wybudzać i usypiać równocześnie, za pomocą aplikacji, więc nawet ten jeden guzik może w praktyce okazać się zbędny.

Na tylnej ścianie MXN10 umieszczono wyjście liniowe RCA, wyjścia cyfrowe koaksjalne i optyczne, gniazdo USB-A (USB Media; gniazdo to służy m.in. do integracji z końcówką), Ethernet, port serwisowy, gniazda anten Wi-Fi i Bluetooth oraz zasilającą „ósemkę”.

MXW70 pod względem łączności także nie komplikuje życia. Wygodnym dodatkiem jest zwłaszcza obecność wyzwalacza 12V z funkcją przelotki, zapewniającego synchronizację z MXN10. Do dyspozycji są klasyczne wejścia RCA oraz XLR-y, co pozwala dopasować końcówkę zarówno do prostych konfiguracji, jak i nieco bardziej zaawansowanych zestawień. Wyjścia głośnikowe przystosowano do standardowych wtyków bananowych 4mm, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by kable podłączyć w inny sposób (widełki albo „gołe” końcówki).

Co kryją wnętrza zgrabnych metalowych obudów? Układ w MXN10 rozdzielono na dwie płytki: mniejszą przymocowaną z tyłu panelu przedniego oraz główną, zajmującą większą część środka. Zasilanie oparto na kompaktowym, 20-watowym module Mean Well IRM-20-5 w obudowie z żywicy fenolowej i silikonu. Centralne miejsce na większym laminacie zajmuje platforma strumieniowa StreamMagic

Gen 4 z dwuzakresowym Wi-Fi. Za cyfrowe przetwarzanie odpowiada układ ESS SABRE ES9033Q, dzięki któremu streamer bez problemu obsługuje pliki PCM do 32-bit/768kHz oraz DSD512. Funkcjonalność jest szeroka i praktyczna – aplikacja StreamMagic przejmuje z ekranu telefonu funkcję wyświetlacza i pilota, działa stabilnie, jest intuicyjna i estetyczna (nie każdy interfejs musi wyglądać jak formularz podatkowy!). Na pokładzie znalazły się Chromecast, radio internetowe (z obsługą standardu MPEG-DASH), AirPlay 2, Bluetooth 5.0 oraz technologia pozwalająca na współpracę z platformami Spotify

## „Jak na urządzenia w tym przedziale cenowym, MX-y potrafią nasycić dźwięk całkiem imponującą paletą kolorów”

(Connect), TIDAL (Connect), Qobuz i Deezer; urządzenie współpracuje też bezproblemowo z komputerami, zasobami sieciowymi i Roonem (Roon Ready).

Wnętrze MXW70 kryje technologię Hypex NCORE w klasie D, a więc rozwiązanie cenione za efektywność i stabilność pracy. Moc na poziomie 70W na kanał przy 8Ω wystarcza, by obsłużyć większość typowych zestawów głośnikowych, ale producent zostawił użytkownikowi furtkę do bardziej ambitnych zastosowań – prostym przełącznikiem można zmienić tryb stereo na monofoniczny, uzyskując aż 250W mocy. To opcja, która otwiera drogę do budowy systemów z osobnym wzmacniaczem dla każdego kanału (scenariusz praktyczny nie



tylko w kinie domowym), jak również parametr efektownie wyglądający „na papierze”.

Cambridge Audio pomyślało także o tych, którzy wolą bardziej rozbudowane konfiguracje. MXW70 można sparować nie tylko z MXN10, lecz także z przetwornikiem cyfrowo-analogowym DacMagic 200M, co daje dodatkowe wejścia cyfrowe, fizyczne pokrętło głośności i wyjście słuchawkowe. W ten sposób niewielka obudowa DAC-a zaczyna pełnić funkcję centrum całego systemu, a dzięki „koncepcji modularnej” każdy może rozbudowywać zestaw w tempie, jakie mu odpowiada.

Reasumując: bez wątpienia całość spina tu wzornictwo, które nie próbuje zwracać na siebie uwagi krzykliwością. Metalowe obudowy są solidne, a minimalistyczne detale nadają im ponadczasowy charakter. Taki sprzęt można z powodzeniem wyeksponować albo schować w szafce – w obu wypadkach zachowa swoją użyteczność. Poza tym obydwa urządzenia są na tyle elastyczne, że łatwo wpasują się w niemal każdą konfigurację. A że MXW70 przy okazji potrafi zaskoczyć mocą? To już zupełnie inna historia...

### Jakość brzmienia

Zestaw Cambridge’a nie próbuje udawać sprzętu z wyższej półki. I bardzo dobrze. Zamiast epatować fajerwerkami, oferuje dźwięk, którego po prostu chce się słuchać, nie myśląc przy tym o jego technicznym zapleczu. To bardziej spotkanie z muzyką niż z wykresem pomiarowym, więc uzbrojeni w oscyloskopy i analizatory widma amatorzy porównywania czasów



narastania impulsów powinni zawczasu przygotować sobie melisę i trzymać Cambridge’a na dystans. Jeśli jednak celem jest najzwyczajsza nieskrępowana przyjemność z obcowania z muzyką, to duet MX-ów spokojnie „da radę”.

Najbardziej w jego brzmieniu urzeka spójność. W tego typu prezentacji żaden z zakresów pasma nie wybija się na pierwszy plan i nie próbuje niczego eksponować na siłę. Zamiast tego tworzy jednolitą tkanę dźwiękową, która sprawdza się niezależnie od tego, czy słuchamy jazzowego tria, kameralnej sonaty czy bluesowych improwizacji. Owszem, rock nie ma w sobie zbyt dużej zadziorności, a potężne dzieła symfoniczne nie osiągają takiego rozmachu, do jakiego zdolne są monstrualne końcówki mocy z katalogów amerykańskich producentów, ale Cambridge nie potyka się na żadnym repertuarze. Ma w sobie wystarczająco dużo energii i rytmu, by nadać nagraniom właściwy puls – o ile tylko głośniki nie mają manier rozpieszczonych primadonny i nie



domagają się setek watów, żeby w ogóle „wstać z kanapy”.

Nie ma tu jednak mowy o szybkości sprintera czy brutalnej sile młota pneumatycznego. Atak dźwięku jest raczej miękki, transjenty są delikatnie zaokrąglone, a bas nie próbuje nikogo nokautować przy każdym uderzeniu perkusyjnej stopy. Można by sobie życzyć nieco więcej sztywności w impulsach, ale ten łagodniejszy sposób budowania dynamiki sprawia, że muzyki można słuchać długo i bez zmęczenia.





[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)

Audio Center Poland to firma dystrybuująca w Polsce produkty audio dla wymagających melomanów. W jej ofercie znajdują się przedstawiciele wyselekcjonowanej grupy marek dobranych pod kątem reputacji firmy, dźwięku, serwisu gwarancyjnego i pogwarancyjnego. Firma dysponuje własnym w pełni wyposażonym serwisem. Siedziba Audio Center Poland mieści się w Krakowie, ale produkty z jej oferty można nabyć na terenie całej Polski, gdyż współpracuje z ok. 50 salonami w różnych miastach. W ofercie ma wiele uznanych marek, m.in. Monitor Audio, Cambridge Audio, Arcam, Moon, Roksan, Ruark Audio, Nordost, Wireworld, The Chord Company. Audio Center Poland zawdzięcza swój sukces zatrudnionym specjalistom oddanym swojej pracy i ciągle doskonalącym swój warsztat pracy. A miarą sukcesu jest powiększająca się systematycznie ilość zadowolonych klientów.

Nie jest to zestaw, który ma wywołać opad szczęki – jego domeną jest raczej to, że po dwóch godzinach orientujemy się, iż planowaliśmy zagrać tylko jeden utwór, a przesłuchaliśmy całą płytę. W tej kategorii Cambridge prezentuje prawdziwą klasę.

Zaskoczeniem może być także barwa. Jak na urządzenia w tym przedziale cenowym, MX-y potrafią nasycić dźwięk całkiem imponującą paletą kolorów. Wokale są obecne i plastyczne, bez śladu twardości czy nosowego podbarwienia, jakie często pojawia się w tańszych konstrukcjach. Średnica nie dominuje, ale jest na tyle otwarta i ekspresyjna, by przyciągać uwagę, a nie tylko służyć za tło. Góra pasma nieco skraca wybrzmienia i nie oferuje superrozdzielczości, jednak nie gubi istotnych detali – informacje o akustyce pomieszczenia, jak np. na wydany tylko „na cyfrze” koncertie Patricii Barber „Monday Night Live At The Green Mill Volume 3” (FLAC 24/96), są podane uczciwie i bez nadmiernego retuszu. Poza nie do końca rozdzielczą górą pasma to kolejny element, który zdradza, że nie mamy do czynienia z urządzeniami z kategorii „bezkompromisowych”.

Scena dźwiękowa jest uporządkowana i wiarygodna. Szerokość prezentacji można określić jako przyzwoitą, głębokość wypadu całkiem dobrze, a lekki ścisk w obrębie planów przypomina, że high-end to jednak inna liga. Nie zmienia to faktu, że w tym segmencie cenowym część konkurencji miewa problemy z podstawową separacją źródeł czy właściwym oddaniem perspektywy – na tle takich rywali MX-y wypadają nadspodziewanie dojrzałe.

## Podsumowanie

Najlepszym dowodem na to, jak dobrze zestrojony jest ten system, jest to, że nie wywołuje on nerwowego odruchu porównywania go z innymi urządzeniami. Zamiast analizować, co robi lepiej lub gorzej niż konkurencja, człowiek po prostu słucha. A kiedy już kończy, zostaje mu raczej uczucie satysfakcji niż niedosytu. I chyba wiem, skąd się to uczucie bierze. Rzecz w tym, że oba MX-y z większą chęcią oddają głos muzyce niż sobie samym. Nie tylko w tym przedziale cenowym cecha ta jest bardzo pożądana.

**Marcin Gałuszka**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Solidna budowa, bogata funkcjonalność, minimalistyczne wzornictwo i przyjemne, wciągające brzmienie

**MINUSY:** To zestaw bardziej dla melomanów niż audiofilów, co przejawia się m.in. niewyśrubowaną dynamiką czy rozdzielczością

**OGÓŁEM:** MXN10 i MXW70 to para, która przekona zarówno minimalistów szukających estetycznego rozwiązania, jak i tych, którzy od sprzętu audio oczekują realnych możliwości rozbudowy i jakości

### OCENA OGÓLNA







Innowacyjne rozwiązania  
streamingowe

ODTWARZACZE MUZYCZNE  
SERWERY MUZYCZNE  
SWITCHE SIECIOWE  
ZEGARY WORLD CLOCK  
ZASILACZE  
AKCESORIA

Streaming  
perfekcyjny



Autoryzowane Salony Sprzedaży



[www.silentangel.pl](http://www.silentangel.pl)

Nautilus  
DYSTRYBUCJA



# DALI KUPID

NAJLEPSZY ZAKUP

**hificlass.**



TEST



Nowoczesny design, solidne brzmienie i rozsądna cena – tak w skrócie można opisać filozofię stojącą za nowymi, kompaktowymi kolumnami marki DALI

**T**o propozycja dla tych, którzy chcieliby cieszyć się dobrym dźwiękiem bez konieczności wydzielania osobnego pokoju odsłuchowego ani opróżniania konta oszczędnościowego. Znany duński producent DALI postanowił stworzyć kolumny, które zmieszczą się wszędzie – na biurku, komodzie czy klasycznych podstawkach – i nie będą wymagały długich wieczorów z poziomą w rękę. Małe obudowy sprawiają, że ich ustawienie to raczej kwestia gustu niż „akustycznej alchemii”, a niegrymasna charakterystyka impedancji pozwala dobrać im

towarzystwo nawet spośród stosunkowo niedrogich wzmacniaczy.

Choć kolumny KUPID kosztują niewiele, to konstruktorzy nie potraktowali projektu po macoszemu. We wnętrzu monitorów znalazły się rozwiązania, które zazwyczaj zarezerwowane są dla znacznie droższych modeli DALI, takich jak KORE czy EPIKORE. To trochę jak z filmem klasy B, w którym nagle pojawia się aktor z pierwszej ligi – niespodziewanie robi się ciekawie, a budżet wcale nie rośnie. W teorii ma to przełożyć się na jakość brzmienia, a jak jest w praktyce?

## DETALE

### PRODUKT

DALI KUPID

### RODZAJ

Kolumny podstawkowe

### CENA

1.498zł (para)

### WAGA

2,9kg (szt.)

### WYMIARY

(SxWxG)  
140x237x195mm

### DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

[www.horn.pl](http://www.horn.pl)







## Budowa

DALI postanowiło, że KUPID nie będą wyglądać ani brzmieć jak typowe „tańsze” kolumny. Widać tu sporo nawiązań do droższych modeli z wyższych serii, choć cena mieści się w granicach zdrowego rozsądku. Najważniejsze elementy konstrukcji – celulozowa membrana z dodatkiem włókien drzewnych w przetworniku nisko-średniotonowym oraz precyzyjnie dopracowana kopułka wysokotonowa – to rozwiązania, które w dużej mierze decydują o charakterze brzmienia. Ich współpracę kontroluje starannie zestrojona zwrotnica pozwalająca uzyskać optymalne brzmienie.

Kompaktowe obudowy sprawiają solidne wrażenie – są sztywne, dobrze wytłumione i odpowiednio przygotowane do pracy głośników. Tylne panel kryje elegancko wyprofilowany tunel bas-refleksu oraz pojedyncze terminale głośnikowe. W zestawie znalazły się także praktyczne dodatki: podkładki



izolujące kolumny od podłoża i uchwyty, które pozwalają powiesić je na ścianie, jeśli ktoś uzna, że biurko lub komoda to zbyt konwencjonalne miejsce, albo postanowi wprząc monitorki w służbę kina domowego.

Mimo tylnego portu bas-refleksu KUPID nie należą do konstrukcji kapryśnych – producent zaleca odstęp od ściany w granicach od 2,5 do 60cm, co daje użytkownikowi spore pole manewru. Impedancja utrzymująca się nieco powyżej 4Ω czyni je przyjaznymi dla większości wzmacniaczy, także tych z niższej półki. Zwrotnicę zaprojektowano z myślą o łagodnym przejściu między

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: dwudrożna
- Przetworniki: 26mm miękka kopułka wysokotonowa, 115mm głośnik nisko-średniotonowy z celulozową membraną stożkową z włóknem drzewnym
- Pasmo przenoszenia: 63Hz–25kHz (+/-3dB)
- Skuteczność/impedancja: 83dB/4Ω
- Maksymalne ciśnienie akustyczne: 103dB
- Podział pasma częstotliwości: 2,1kHz
- Obudowa: bas-refleks
- Strojenie bas-refleksu: 53Hz
- Sugerowana moc wzmacniacza: 40–120W
- Dostępne wersje wykończenia: Chilly Blue, Black Ash, Caramel White, Golden Yellow, Dark Walnut



głośnikami – częstotliwość podziału ustalono na poziomie 2100Hz. Wysokie tony obsługuje 26-milimetrowa miękka kopułka, a za średnie i niskie tony odpowiada niewielki woofer z niskostratnym zawieszeniem i autorską, lekką membraną stożkową.

Dopełnieniem całości jest wygląd – zaskakująco dopracowany jak na ten przedział cenowy. Obudowy występują w kilku wariantach: od klasycznych, jak orzech i czarny jesion, po bardziej

**„Lubią repertuar dynamiczny, otwarty i rytmiczny – „Ray of Light” Madonny czy „Older” George’a Michaela to ich naturalne środowisko”**

nietypowe, w tym chłodny błękit, delikatny karmelowy odcień bieli oraz wersję dla śmiałych – żółto-złotą (Golden Yellow). Do każdego koloru dobrano magnetyczne, płócienne maskownice, dzięki którym KUPID może wyglądać elegancko, spokojnie lub całkiem ekstrawagancko – w zależności od nastroju właściciela albo koloru ścian.

### **Jakość dźwięku**

Te kolumny lubią zwracać na siebie uwagę nie tylko wyglądem, ale także sposobem, w jaki grają. Ich brzmienie jest żywe, przejrzyste i pełne energii, jakby każdy pojedynczy dźwięk miał w sobie sporą dozę entuzjazmu. Od pierwszych chwil słysząc, że Duńczycy postawili na styl, który ma ożywiać muzykę i wydobywać



z niej emocje, a nie tonąć w nadmiernej powadze. Scena dźwiękowa jest szeroka, dobrze poukładana i całkiem klarowna, dzięki czemu słuchacz ma wrażenie uczestniczenia w dobrze zrealizowanym spektaklu, w którym każdy instrument i muzyk ma swoje miejsce.

Jeśli chodzi o wysterowanie, to są właściwie bezproblemowe. W połączeniu ze wzmacniaczami AMC XIA i Goldnote S1 zachowały pełną kontrolę i świeżość, pokazując, że nie potrzebują nieprzeciętnie wydajnych prądowo końcówek mocy, by grać z werwą i precyzją. Bas, choć oczywiście nie sięga najniższych rejestrów, jest punktowy, sprężysty i dobrze zorganizowany. Tunel bas-refleksu z tyłu obudowy pracuje z wyczuciem, wprowadzając do prezentacji nieco masy, ale bez przesady – to bardziej wsparcie niż próba udowodnienia, że małe może więcej. Co ciekawe, nawet ustawione bardzo blisko ściany, monitorki te nie wykazywały tendencji do dudnienia czy przerysowania niskich tonów.





W pomieszczeniu o powierzchni ok. 14 metrów kwadratowych kolumny czuły się jak u siebie, wypełniając

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



[www.horn.pl](http://www.horn.pl)

Firma Horn Distribution S.A. od 1991 roku specjalizuje się w dystrybucji sprzętu audio-video światowych marek zarówno do użytku domowego, systemów i akcesoriów car-audio oraz nowoczesnych urządzeń inteligentnego domu. W ramach grupy firm Horn, firma prowadzi działalność dystrybucyjną aktualnie w wielu krajach m.in. w Czechach, Estonii, Finlandii, Litwie, Rumunii, Słowacji, Szwajcarii, na Węgrzech, we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Firma jest obecnie dystrybutorem kilkadziesiąt uznanych na świecie marek, takich jak: Bang & Olufsen, CLASSE, DALI, Denon, Marantz, JL Audio, Norstone, Opera Loudspeakers, Polk Audio, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Unison Research, Wharfedale, Wilson, oraz wielu innych...



przestrzeń dźwiękiem spójnym i swobodnym, o wyraźnej podstawie basowej. Nie powinny mieć też problemu z odnalezieniem się w nieco większych pokojach. Z kolei w mniejszych metrażach zamiast się dusić, zaskoczą skalą i przestrzennością. Umiejętność oddania zjawisk przestrzennych to jedna z ich największych zalet: scena jest nie tylko szeroka, ale też głęboka, z dobrze zarysowaną perspektywą i wyczuwalnym oddechem między planami.

Góra pasma bywa może nieco sterylna, ale za to jest klarowna i precyzyjna – pełna drobnych niuansów, które dodają muzyce lekkości. Średnica jest wyrazista i energetyczna, co sprawia, że wokale mają blask, a instrumenty akustyczne brzmią świeżo i bezpośrednio. KUPID lubią repertuar dynamiczny, otwarty i rytmiczny – „Ray of Light” Madonny czy „Older” George’a Michaela to ich naturalne środowisko. Potrafią oddać nie tylko rytm i szczegóły, ale też odrobinę scenicznego luzu, jakby chciały powiedzieć: „Nie

jesteśmy audiofilskim monumentem, ale wiemy, jak rozkręcić dobrą imprezę.”

## Podsumowanie

KUPID to jeden z tych przypadków, gdzie od pierwszych chwil wiadomo, że ma się do czynienia z kolumnami, które „czują” muzykę. Duńskie maluchy potrafią oczarować natychmiast – grają żywo, sprężysto i z odpowiednią dawką energii. Ich dźwięk jest klarowny, dobrze uporządkowany i przestrzenny, co dobrze sprawdza się zarówno w stylu pop, elektronice, jak i kameralnym jazzie a nawet rocku. **Arkadiusz Ogrodnik**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### WYSTEROWANIE



**PLUSY:** Przejrzyste, równe brzmienie w całym paśmie. Klarowna góra, odważna i komunikatywna średnica oraz zwinny, dobrze kontrolowany bas. Ładnie poukładana scena z wyraźną głębią i precyzyjną lokalizacją źródeł

**MINUSY:** Minusy typowe dla niedużych monitorów - nie są zbyt mocne w basie

**OGÓŁEM:** DALI KUPID łączą świeże, przejrzyste brzmienie z odważnym wzornictwem, zachowując przy tym wyjątkową łatwość w ustawieniu. To kolumny, które potrafią ożywić muzykę i wnętrze, nie zajmując przy tym zbyt wiele miejsca

### OCENA OGÓLNA





FOCAL & naim

# SERIA KANTA & UNITI NOVA PE

DŹWIĘK HIFI  
W PRZEŁOMOWYM STYLU

Kolumny serii Kanta łączą najwyższą jakość dźwięku z unikalnym designem i bogactwem wersji kolorystycznych, by idealnie wpisać się w każde wnętrze. W połączeniu ze wzmacniaczem all-in-one Uniti Nova PE uzyskasz moc, muzykalność i wygodę w jednej, kompletnej formie.





# Lumin T3x

TEST

REKOMENDACJA

hificlass.



LUMIN

Niemal trzy lata po teście modelu T3 mieliśmy okazję posłuchania jego następcy, czyli odtwarzacza sieciowego Lumin T3x. Co się zmieniło?

## DETALE

### PRODUKT

LUMIN T3x

### RODZAJ

Sieciowy odtwarzacz plików

Cena: 24.990zł

### WYMIARY

(SxWxG):

350x65x350mm

### WAGA

6kg

### DYSTRYBUCJA

Audio Atelier

[www.audioatelier.pl](http://www.audioatelier.pl)

**F**irma Lumin funkcjonuje już na rynku wystarczająco długo, by zakorzenić się w świadomości miłośników dobrego grania, jako jeden z czołowych producentów transportów i odtwarzaczy sieciowych. Nie wymaga więc już przedstawiania, ani przytaczania historii, bo tę większość z Państwa zna już doskonale. Przypomnę więc tylko, iż inżynierowie tej firmy nie byli bynajmniej pierwszymi na rynku, którzy dostrzegli potencjał plików jako najważniejszego nośnika muzyki. Byli za to pionierami rynku odtwarzaczy sieciowych plików w formie DSD, którego pozostali fanami.

Od czasu premiery pierwszego urządzenia z logiem Lumina, w co aż trudno mi uwierzyć, minęło już 13 lat(!). Choć firma weszła na rynek z przytupem wyznaczając nowe trendy, nie spoczęła na laurach i nadal opracowuje i wprowadza na rynek nowe, lepiej

brzmiające, wzbogacane o kolejne funkcje, modele. Jednym z nowszych w portfolio Lumina jest odtwarzacz sieciowy T3x. Już sama nazwa sugeruje, że to następca modelu T3. W aktualnej ofercie zajmuje on środkowe miejsce wśród odtwarzaczy sieciowych, między tańszym D3 a topowym X1.

Co zostało zmienione w porównaniu do poprzednika i czy uzasadnia to wprowadzenie nowego modelu? Najważniejszą zmianą jest zastosowanie liniowego zasilacza opartego na transformatorze toroidalnym, a drugą, dodanie optycznego złącza sieciowego. Do tej pory kolejne generacje Luminów właściwie zawsze (dla mnie poza jednym wyjątkiem, bo tańsze modele oferowały kiedyś możliwość użycia zewnętrznego zasilacza, a później ją zlikwidowano) oferowały lepszą jakość dźwięku i często również rozszerzoną funkcjonalność. A jak jest tym razem?



## ^ **Lumin T3x**

Dużą część opisu nowego modelu można właściwie kropka w kropkę skopiować z jego poprzednika. Bo zmiany są niewielkie. Przecież Lumin konsekwentnie trzyma się sprawdzonego, eleganckiego dizajnu, który po prostu podoba się użytkownikom. Kupując T3x mamy więc do wyboru urządzenie w srebrnej albo czarnej wersji, w relatywnie niedużej, zwartej, solidnej,

### **NAJWAŻNIEJSZE CECHY**



- Obsługa UPnP AV z Open Home, gapless, playlisty, radio internetowe, Roon Ready, Tidal Connect, dekodowanie MQA, kompatybilny z Air Play, Spotify Connect, Qobuz
- Obsługiwane formaty audio: bezstratne: natywnie DSD do DSD512 (22,6 MHz, 1-bit): DSF (DSD), DIFF (DSD), DoP (DSD); PCM do 384 kHz, 16-21 bitów: FLAC, Apple Lossless (ALAC), WAV, AIFF, Stratnie skompresowane formaty audio: MP3, MQA
- Wejścia: Ethernet Network 1000Base-T i optyczne SFP; USB storage dla zewnętrznych nośników: pendrivy, dyski twarde USB (pojedyncza partycja, FAT32, exFAT lub NTFS)
- Wyjścia: Analogowe: XLR (6Vrms), RCA (3Vrms)
- Cyfrowe BNC SPDIF: PCM 44.1kHz-192kHz, 16-24bit i DSD (DoP) 2.8MHz (DSD64), 1bit
- Cyfrowe USB: do DSD512 (natywnie) | PCM 44,1 - 384 kHz, 16-32 bity, stereo

świetnie wykonanej na maszynach CNC aluminiowej obudowie. Obudowa tańszych modeli ma regularny, prostokątny kształt, ale w droższych np. w T3x, pojawia się gruby, wypukły front. Jak zawsze, umieszczono na nim jedynie niewielki, ale dość czytelny wyświetlacz i logo marki. Na wyświetlaczu zobaczymy informacje dotyczące odtwarzanego utworu: tytuł, wykonawcę i bieżący czas odtwarzania, oraz format pliku, ewentualnie poziom głośności (jeśli z niej korzystamy).

Cechą charakterystyczną jest również brak jakichkolwiek manipulatorów - to urządzenie sieciowe i jego obsługa odbywa się wyłącznie przez sieć. No chyba, że użytkownik zdecyduje się na dodatkowy wydatek i zakupi opcjonalny pilot. W pozostałych przypadkach sterowanie odbywa się poprzez darmową, firmową aplikację dostępną zarówno na urządzenia z Androidem, jak i firmowane przez „nadgryzione jabłko”. Jako fan marki od początku pamiętam czasy, gdy aplikacja na Androida była dość toporna, ale to zmieniło się już jakiś czas temu i dziś apka Lumin nie daje żadnych powodów do narzekań niezależnie od tego, na jakim urządzeniu ją zainstalujemy. Działa szybko, płynnie, oferując multum opcji i ustawień oraz możliwość wyboru odtwarzanej na T3x muzyki. Do aplikacji jeszcze wrócimy.

Kolejną charakterystyczną cechą obudów Luminów jest przedłużona pokrywa urządzenia, która wystaje poza jego tylną ściankę. To element, którego firma trzyma się konsekwentnie, choć niektórzy użytkownicy za nim nie przepadają. Nie ułatwia to



bowiem dostępu do gniazd na tylnej ściance urządzenia, a w ekstremalnych przypadkach może uniemożliwić korzystanie z kabli z ponadprzeciętnie dużymi obudowami wtyków. Na tylnej ścianie znajdziecie (ustawione pionowo) gniazdo zasilające IEC, a obok niego włącznik urządzenia. Do domowej sieci podłączymy T3x na dwa sposoby, acz, to także konsekwentnie stosowane rozwiązanie, wyłącznie z pomocą kabli (słowem, brak WiFi). Oprócz standardowego rozwiązania, czyli kabla LAN wpinanego do gniazda RJ45 Gigabit Ethernet, nowy model daje drugą opcję, czyli połączenie optyczne (SFP). To ostatnie jest coraz popularniejsze w odtwarzaczach sieciowych, jako że izoluje galwanicznie urządzenie od zakłóceń sieciowych, eliminując w ten sposób przede wszystkim zakłócenia wysokoczęstotliwościowe. Jak podkreśla producent, użytkownik może korzystać z obu połączeń jednocześnie, podłączając T3x przez jedno z nich do routera/switcha a przez drugie, np., z firmowym NAS-em, czyli urządzeniem oznaczonym symbolem L2.





Niezależnie od wykorzystanego połączenia sieciowego, służą one zarówno do sterowania urządzeniem, jak i do odtwarzania plików muzycznych (w formatach bezstratnych i stratnych - lista w specyfikacji) z lokalnej sieci (zgodność z protokołem UPnP AV), np. NASa bądź innych serwerów lokalnych. Możliwe jest także korzystanie z serwera Roona, jako że T3x jest urządzeniem RoonReady. Testowany odtwarzacz ułatwia również korzystanie z szerokiej gamy muzycznych serwisów streamingowych - TIDAL, Qobuz, Spotify, czy Amazon Music Unlimited, wspiera AirPlay, Audirvana, dekodowanie MQA i pozwala korzystać z internetowego radia. Jego funkcjonalność obejmuje więc właściwie wszystko, czego od swojego urządzenia oczekuje miłośnik plików muzycznych odtwarzanych z lokalnych nośników bądź z zasobów sieciowych.

Na tylnej ścianie umieszczono jeszcze dwa porty USB. Mogą one posłużyć do podłączenia zewnętrznych nośników z plikami – warto pamiętać, że obsługiwane są wyłącznie pojedyncze partycje FAT32, exFAT oraz NTFS. Jeden z tych portów może funkcjonować jako cyfrowe wyjście USB. Jeśli chcemy wykorzystać zewnętrzny przetwornik cyfrowo-analogowy to właśnie wyjście USB wspiera wszystkie rozdzielczości plików (PCM do 384 kHz i natywnie DSD do DSD512) obsługiwane przez T3x. Do dyspozycji dostajemy również drugie wyjście cyfrowe w postaci złącza BNC, acz tu maksymalna rozdzielczość PCM to 192 kHz i 24 bity, a w przypadku DSD złącze dostarczy sygnał DSD64 (DoP).

Obok znajdziecie jeszcze pozłacany zacisk uziemienia.

W T3x, jako że to odtwarzacz sieciowy, czyli urządzenie z przetwornikiem cyfrowo-analogowym (wykorzystującym dwie kości ESS SABRE32 ES9028Pro DAC) na pokładzie, nie mogło zabraknąć wyjść analogowych. Użytkownik może korzystać ze zbalansowanego XLR (to 'prawdziwe' symetryczne wyjście, jako że T3x jest urządzeniem zbalansowanym) i niezbalansowanego RCA. Co więcej, wyjścia analogowe mogą pracować ze stałym, bądź zmiennym poziomem sygnału wyjściowego (opcje wybierane w aplikacji Lumina).

## **„Najważniejszą zmianą w stosunku do poprzedniego modelu jest zastosowanie liniowego zasilacza opartego na transformatorze toroidalnym, a drugą, dodanie optycznego złącza sieciowego”**

Stalej używa się gdy sygnał jest wysyłany do przedwzmacniacza liniowego bądź integry, gdy korzystamy z ich regulacji głośności. Odtwarzacz Lumina oferuje również dwa rodzaje regulacji głośności, 'zwykłą' albo Leedh Processing. Po ich włączeniu w aplikacji dostajemy możliwość regulowania poziomu wyjściowego i sterowania bezpośrednio końcówką mocy.

Jak już wspominałem, w układzie konwersji cyfrowo-analogowej w trybie dual-mono pracują dwie kości ES9028PRO SABRE, po jednej na kanał, te same, które wykorzystano w T3. Co istotne, każda kość



jest układem 8-kanałowym, ale producent testowanego odtwarzacza połączył je w jeden w każdym kanale, by uzyskać najlepsze możliwe parametry. Producent, za pośrednictwem aplikacji, daje użytkownikom możliwość wyboru upsamplingu, jak i downsamplingu sygnału, zarówno w PCM (do maksymalnej rozdzielczości 32 bitów i 384 kHz), jak i DSD (1-bitowe do DSD256). W aplikacji włącza się bądź wyłącza wyjścia cyfrowe, tudzież aktywuje/deaktywuje szereg funkcji, w tym AirPlay, dekodowanie MQA, RoonReady, Multi-Room, czy rzadko spotykane odwracanie fazy. To istotne o tyle, że nieużywane funkcje można po prostu wyłączyć, by nie obciążały niepotrzebnie procesora odtwarzacza (większe obciążenie to większe szumy/zakłócenia) poprawiając w ten sposób jakość dźwięku.

## **Jakość brzmienia**

Test Lumina T3 odbywał się w dużej części w moim referencyjnym systemie, czyli sygnał z niego (z wyłączoną regulacją głośności) trafiał do integry w klasie A, GrandiNote





Shinai, interkonektem analogowym Hiji-20, a w dalszej części testu zbalansowanym NxLT Ether XLR. Dalej do kolumn MACH4 tej samej marki sygnał wędrował kablem głośnikowym WK Audio THERay. Odtwarzacz połączony był ze switchem sieciowym Silent Angel Bonn N8 wspartym firmowym zasilaczem liniowym Forester F1, kablem Ethernetowym David Laboga Custom Audio Sapphire. W części testu wykorzystałem również inną znakomitą włoską, acz tym razem hybrydową integrę, czyli Angstrom Audiolab Zenith ZIA100. Pliki odtwarzałem albo bezpośrednio z mojego NASa (wspartego zasilaczem liniowym) sterując odtwarzaniem z pomocą aplikacji Lumina, albo za pośrednictwem mojego serwera z zainstalowanym corem (rdzeniem) Roona, a wówczas korzystałem z aplikacji Roona.

Od testu modelu T3 minęły trzy lata, a to trochę za długo by faktycznie porównać brzmienie obu urządzeń. By zaoferować Państwu choć namiastkę takiego porównania sięgnąłem więc po własny test starszego modelu, by przypomnieć sobie jego brzmienie. Różnice między T3 a T3x teoretycznie nie powinny być wielkie, bo przecież tak naprawdę zmienił się jedynie zasilacz. Co prawda sam jestem zwolennikiem zasilaczy liniowych i gotów byłbym się założyć, że zmiana zaproponowana przez Lumina w T3x da pozytywne rezultaty, niemniej każde, nawet wynikające z doświadczenia założenie, należy zweryfikować w praktyce. Wziąłem się więc za słuchanie.

Na początku miało być ono niezobowiązujące, więc nie zwracałem większej

uwagi na format, rozdzielczość, jakość realizacji, czy nawet źródło plików. Słuchałem tego, na co przyszła mi ochota. Jedną z pierwszych płyt w ramach zapoznawania się z T3x było koncertowe nagranie z 1975 roku „Blue Road (Live at Nihon Toshi Center Hall, Tokyo, 1975) kwartetu Isao Suzuki. To dwie długie (obie po blisko 20 minut) wariacje na temat utworów znanych z płyt studyjnych mistrza kontrabas. Realizacja nie jest perfekcyjna, co Lumin od razu pokazał, bardziej klarownie niż poprzednik. Tyle że, i to właściwie cecha chyba wszystkich urządzeń tej marki, zaraz potem przeszedł nad tym do porządku, że tak to ujmę, skupiając się na tym co ważne, czyli na oddaniu kwintesencji muzyki, rytmu, melodii, indywidualnych popisów i koncertowej atmosfery.

W tak długich kawałkach każdy z muzyków dostał okazję do wykazania się w solowych popisach, a T3x pokazał, że w tej realizacji kryje się jednak naprawdę dużo informacji. Każdy instrument miał więc swoje brzmienie, a każde wykonanie charakter. Było w tym graniu życie, że tak to ujmę, sporo energii, a nawet, choć możliwe, że skutecznie wciągnięty do zabawy nieco nadinterpretuję, radość muzyków ze wspólnego grania i interakcji z publicznością. Całość prezentacji była przy tym przede wszystkim bardzo spójna i płynna - to cecha wspólna z poprzednikiem. Świetnie oddana została koncertowa atmosfera wydarzenia, a jako że wszystko rozgrywało się w zbudowanej przez Lumina szerokiej perspektywie i było hojnie wypełnione powietrzem, iluzja uczestnictwa w wydarzeniu była całkiem przekonująca i stąd wysoki stopień



zaangażowania słuchacza (czyli mnie). Nie jest to wcale moja ulubiona płyta Suzuki, ale dzięki wciągającemu sposobowi jej prezentacji przez T3x, do głowy mi nawet nie przyszło wyłączenie jej przed końcem.

Zmieniając kompletnie nastrój sięgnąłem po niezwykle dynamiczną, energetyczną ścieżkę dźwiękową z serialu „Chief of War” (Zimmer/Everingham). Luminy, choć to zmieniało się w pewnym stopniu na przestrzeni lat i z modelu na model, zawsze słynęły przede wszystkim z muzykalności, gładkości i naturalności brzmienia. Jeśli czegoś im ewentualnie brakowało (to zawsze rzecz względna), to odrobiny więcej pazura, nieco twardszego ataku, a w niektórych przypadkach wymaganej dozy agresywności i tzw. kopa. Żeby było jasne - grały dobrze i bardzo dobrze, ale szukając, co dałoby się jeszcze poprawić, właśnie na te aspekty, plus ogólną energetyczność i dynamikę (nawet bardziej tę w skali makro) grania można było ewentualnie wskazać, jako elementy do ulepszenia.





T3x wyposażony w zasilacz liniowy od początku tego soundtracku, ale później również z „Dune Part Two” pokazał, że potrafi zagrać mocne fragmenty z większym rozmachem i wyższą energią niż jego poprzednik. Potrafił bowiem oddać nawet bardzo niskie, mocne, potężne zejście basu, mocniej zaznaczyć czoło ataku i uzupełnić to dobrym podtrzymaniem i wybrzmieniami. Ale przecież także gdy przyszło do spokojnych, nastrojowych fragmentów, zabrzmiały one po prostu pięknie, płynnie i wyjątkowo angażująco. W końcu w przypadku każdej muzyki filmowej kluczowe jest przekazanie klimatu budowanego z jej pomocą. Jest to o tyle trudniejsze, że w tym przypadku jej rolą nie jest jedynie wsparcie obrazu, ale jego zastąpienie, wyrażenie (prawie) wszystkiego, czego oko nie widzi. T3x zarówno we wspomnianych soundtrackach, jak i w wysokoenergetycznym, piekielnie dynamicznym z oryginalnego „Predatora” pokazał, że budowanie klimatu nie stanowi dla niego problemu. Robił to łatwo, swobodnie i przekonująco.



Pierwsza z tych płyt była również dla mnie pierwszą okazją do posłuchania, jak naturalne w wydaniu Lumina są wokale. Nie ma ich tam aż tak wiele, a mimo tego byłem pewien, że ich prezentacja to kolejna z dużych zalet T3x, co zresztą przegląd już czysto wokalnych albumów z różnych gatunków muzycznych później potwierdził. Już na tym etapie odsłuchów gotów byłem jednakże zaryzykować stwierdzenie, że w nowym urządzeniu ekipa Lumina zachowała właściwie wszystkie cechy, za które użytkownicy wysoko cenią ich komponenty, bo nie brakowało mi niczego, do czego starsze generacje ich komponentów mnie przyzwyczały. Jasne także było, że udało się rozbudować arsenał T3x o kolejne elementy podnosząc w ten sposób klasę prezentacji o kolejny stopień, sprawiając że jego prezentacja jest bardziej kompletna i wyrafinowana.

Następnego dnia, po porannej lekturze wielu pozytywnych komentarzy dotyczących tegorocznej Rawy Blues, na którą znowu nie udało mi się wybrać, słuchanie musiałem zacząć od tego gatunku muzycznego. Pierwszy wybór padł na płytę Tadeusza Nalepy „Sumienie”, potem grali dla mnie: Eric Clapton, Steve Ray Vaughan i Dżem. To, że T3x ma trochę więcej owego ‘zęba’, że gra nieco żywiej wiedziałem już po pierwszym dniu słuchania. Teraz, bo to naprawdę niezłe realizacje, usłyszałem jeszcze wyraźniej, że elektryczna gitara może zabrzmieć pięknie, lirycznie, co Luminy zawsze potrafiły świetnie oddać, ale i odpowiednio jej dźwięk przyostrzyć, zagrać mocne, nasycone akordy, ale i precyzyjnie

pokazać solówki. Wyraźnie dał również o sobie znać zwarty, ale wystarczająco ciężki elektryczny bas, stopa perkusji miała odpowiednią zwartość i masę, a werbel był szybki i suchy. Wszystko to składało się na bardzo dobry PRAT (tempo, rytm i timing) i na energetyczność przekazu, a w efekcie na to, jak dobrze się tego słuchało, jak łatwo głowa zaczynała się kiwać, a stopa wystukiwać rytm. O to przecież chodzi w tej nasyconej emocjami muzyce.

Wydaje mi się, że starszy T3 grał bluesa, czy rocka bardziej miękko, nieco zaokrąglając nie tylko bas, ale i tony wysokie. Bo na nagraniu Nalepy, a potem Dżemu, z T3x wyróżniały się nie tylko bas i bębny, ale także blachy. Te bowiem zabrzmiały czysto, twardo i dźwięcznie, doskonale uzupełniając całość, nadając jej nieco więcej lekkości, swobody i otwartości. Co ciekawe, pomimo że w nowym modelu skraje pasma wydają się brzmieć lepiej niż w poprzedniku, to średnica, swego rodzaju sygnatura urządzeń Lumina, nadal jest równie dobra, barwna, gęsta i naturalna, taka jak ją pamiętam z T3 i innych modeli. W moim odczuciu góra i dół pasma zostały dociągnięte poziomem do świetnej średnicy bez pogarszania tej ostatniej, dzięki czemu przekaz stał się bardziej kompletny, równiejszy, a przez to po prostu wyższej klasy.

Kolejne nagrania dobierane już nie tylko pod kątem czysto muzycznym, ale i pośród realizacji wysokiej jakości, nie tylko potwierdziły dotychczasowe obserwacje, ale dały mi lepszy wgląd w możliwości T3x. Bo jest to urządzenie rozdzielcze, dobrze różnicuje nagrania, potrafi budować nie





tylko szeroką, ale i głęboką scenę, oraz precyzyjnie lokować na niej duże źródła pozorne. Jego dźwięk jest z jednej strony jakby dość ciemny, a z drugiej czysty, przejrzysty,

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



[www.audioatelier.pl](http://www.audioatelier.pl)

Firma Audio Atelier jest stosunkowo młoda, ale korzysta z doświadczeń ludzi związanych od lat z branżą audio. Oferuje swoim klientom komponenty audio nieco mniej znanych producentów, które są jednak świetnie dobrane pod względem jakości brzmienia, przede wszystkim muzykalności i związanych z tym emocji jakie płyną z słuchanej muzyki. W dystrybucji Audio Atelier znajdziecie Państwo wiele ciekawych perełek ze świata audio takich jak: LUMIN, Reimyo, Harmonix, Hijiri, Bladelius, Thorres, Norma Audio, Grandinote, Trenner & Friedl, Trilogy Audio, Lavardin, Gradient, Xavian, Falcon Acoustics, Aurorasound, Soundgenic, Fidata, Westminsterlab, Merason, Luna Cables, AB Tech, Charisma Audio, Murasakino, Isol-8, Vibex, Well Tempered, Lecontoure, Pear Audio, Cantano.

bogaty w informacje i otwarty. To właśnie najlepsze potwierdzenie wysokiej rozdzielczości - to ilość informacji buduje gęstość przekazu. Ważne jest również to, że T3x dobrze pokazuje drobne kontrasty w zakresie barwy i dynamiki, a one sprawiają, że dźwięk tego urządzenia jest tak bogaty, dojrzały i wyrafinowany.

### Podsumowanie

Różnica między nowym Luminem T3x a jego poprzednikiem T3 jest teoretycznie niewielka. Ot, zmiana zasilacza z impulsowego na liniowy i dodanie optycznego złącza sieciowego. Z tego drugiego nie korzystałem, bo od dłuższego czasu między gniazdko LAN a switch mam wpięte urządzenia, które wykonują tę samą funkcję, czyli izolują galwanicznie (przez połączenie optyczne) switch i podpięte do niego urządzenia od domowej sieci. Nie sądzę więc, by wykorzystanie SFP dało jakiś większy efekt w moim przypadku, ale bazując na poprawie jaką usłyszałem u siebie po dodaniu tejże izolacji galwanicznej do systemu śmiem twierdzić, że każdy, kto wykorzysta tę opcję szybko ją doceni.

A zasilacz liniowy? Jego wpływ jest w pewnym sensie sprzeczny z tym, co może podpowiadać logika. W porównaniu do impulsówki w poprzedniku, w brzmieniu T3x jest bowiem nieco więcej zęba, energii, są twardsze, szybsze transjenty. Na tym przewagi nowego modelu się nie kończą, bo potrafi on także wejść nieco głębiej w nagranie, lepiej oddać drobne kontrasty dynamiczne i tonalne i jeszcze

lepiej zobrazować akustykę nagrania. Dorzucmy lepsze, mocniej wybudowane w porównaniu do poprzednika skraje pasma i to przy zachowaniu wszystkich zalet znakomitej średnicy i dostajemy odtwarzacz, który sprawdzi się w wielu systemach wysokiej klasy. A przecież sygnał z niego można wyprowadzić cyfrowo do zewnętrznego DACa, jeśli ktoś posiada takowy z jeszcze wyższej półki, choć w takim przypadku warto się zainteresować jednym z sieciowych transportów Lumina. Ujmując rzecz krótko - Lumin T3x to świetne urządzenie, które łączy wyjątkową muzykalność z wyższą niż poprzednicy precyzją, przejrzystością, energią, a przecież kosztuje właściwie tyle samo, co T3.

Marek Dyba

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Wyjątkowa muzykalność, gęstość i gładkość oparte o wysoką rozdzielczość i czystość brzmienia

**MINUSY:** Przedłużona pokrywa z tyłu urządzenia, wciąż mi trochę przeszkadza

**OGÓŁEM:** Wszechstronne, wszystkimające, a przy tym oferujące wysoką jakość brzmienia źródło dla miłośników plików

### OCENA OGÓLNA







聖Hijiri

巾  
ム  
ワ  
モ  
イ  
巾  
J  
ム  
ア  
ム  
巾

Dystribucja  
Audio Atelier  
tel. 606 276 001





# Better sound, better life.



**SILENT ANGEL**

Dystrybucja

**AUDIO ATELIER**

+48 606 276 001

+48 601 446 802

+48 606 470 104



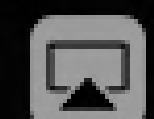
# BLADELIUS

# ASK

INTEGRATED



Dystrybucja  
**Audio Atelier**  
606 276 001







# Acrolink 7N-A2080 Leggenda

TEST



Sprawdzamy, jak brzmi jeden z najbardziej dopracowanych interkonektów analogowych w ofercie japońskiego Acrolinka – 7N-A2080 Leggenda

## DETALE

### PRODUKT

Acrolink 7N-A2080  
Leggenda

### RODZAJ

Interkonekt  
analogowy

### CENA

11.900zł (1m)  
14.900zł (1,5m)

### DYSTRYBUCJA

Nautilus  
Dystrybucja  
[www.acrolink.pl](http://www.acrolink.pl)

**S**eria Leggenda stanowi w ofercie japońskiego Acrolinka ukoronowanie wieloletnich poszukiwań brzmieniowej doskonałości, a model 7N-A2080 jest jednym z jej najważniejszych bohaterów. To konstrukcja, która w hierarchii marki zajmuje miejsce tuż pod sufitem – obok równie ambitnego modelu 7N-DA2090. Opisywany interkonekt można kupić w dwóch wariantach: RCA lub XLR, a jeśli ktoś preferuje transmisję cyfrową, to producent przygotował także wersję z wtykami AES/EBU. Innymi słowy Acrolink nie zostawia użytkownikowi wymówek – niezależnie od typu połączenia dobierze on odpowiedni kabel.

### Budowa

Model 7N-A2080 zbudowano z wyjątkową dbałością o detale – widać, że Japończycy nie uznają kompromisów, zwłaszcza jeśli chodzi o przewodniki. Użyto miedzi 7N D.U.C.C. Cu, czyli materiału o niezwykle wysokiej czystości, formowanego





^ w technologii Stressfree. W praktyce oznacza to, że miedź poddawana jest specjalnemu procesowi rozciągania, dzięki któremu struktura krystaliczna pozostaje nienaruszona na całej długości kabla. Efektem jest jednorodny, stabilny przewodnik, który minimalizuje zniekształcenia i zapewnia możliwie najczystszy przepływ sygnału – choć brzmi to jak hasło z reklamy, to tak właśnie jest!

Izolacja 7N-A2080 to także małe dzieło inżynierskiej precyzji. Składa się z kilku warstw: żywicy poliolefinowej,

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki: 2xStressfree 7N D.U.C.C. Cu
- Izolacja: żywica poliolefinowa + żywica poliolefinowa z proszkiem amorficznym i wolframem
- Ekranowanie: wstęga mylarowa pokryta miedzią + UEW + folia miedziana
- Płaszcz zewnętrzny: poliolefin odporny na działanie promieni UV
- Rezystancja przewodnika: 18mΩ/m
- Pojemność elektrostatyczna: 57pF/m
- Średnica przewodu: 11mm
- Konstrukcja: układ o zrównoważonej dwurdzeniowej strukturze Ø 0,24mm x 25 żył
- Wtyki RCA z centralnym pinem z miedzi tellurowej i korpusem z odtlenionej miedzi fosforowej
- Platerowanie: rodowanie + posrebrzanie
- Poszycie korpusu wtyków: aluminium + carbon + duraluminium

kolejnej warstwy z tym samym materiałem wzbogaconym o proszek amorficzny i wolfram, a całość uzupełnia ekran o złożonej konstrukcji. Producent zastosował tu taśmę mylarową pokrytą miedzią, drut UEW (emaliowany uretanem) oraz dodatkową miedzianą folię – wszystko po to, by skutecznie eliminować zakłócenia i szумы. Zewnętrzny płaszcz wykonano z odpornego na promieniowanie UV poliolefinu, który ma nie tylko chronić wnętrze kabla przed utlenianiem, ale też sprawić, że ten przetrwa dłużej niż niejedna moda na „rewolucyjne” audiofilskie wynalazki.

Wtyki również nie pozostawiają złudzeń, że mamy do czynienia z produktem z najwyższej półki. To nowa generacja wtyków RCA, udoskonalonych w stosunku do stosowanych w modelu 7N-A2070. Centralny pin wykonano z miedzi tellurowej, korpus z odtlenionej miedzi fosforowej, a całość pokryto rodem i srebrem. Wszystko to zamknięto w efektownie wyglądających tulejach z aluminium, karbonu i duraluminium.

## Jakość dźwięku

Acrolink 7N-A2080 od pierwszych minut odsłuchu daje się poznać jako kabel, którego brzmienie jest precyzyjne od samego dołu po najwyższe rejestry. Sposób, w jaki oddaje energię i charakter instrumentów, zdradza klasę wyraźnie wyższą niż ta, do której przyzwyczaili nas interkonekty z podobnej półki. W porównaniu z modelem 7N-A2070 słychać większe nasycenie i głębię barw,



ale największy postęp widać (a raczej słychać) w stereofonii. Scena nabiera rozmachu i precyzji, instrumenty są lepiej ogniskowane i precyzyjniej osadzone w przestrzeni. Całość zyskuje realizm, który potrafi wciągnąć podczas słuchania muzyki na znacznie dłużej, niż się planowało.

Testowany kabel pracował w towarzystwie odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate, wzmacniacza Accuphase E-270 oraz skonstruowanych przeze mnie dwudrożnych kolumn podłogowych. W tak skonfigurowanym systemie 7N-A2080 potrafił wyciągnąć z muzyki to, co najlepsze, podnosząc jakość brzmienia na poziom właściwy przewodowi z absolutnego topu – bez podbarwień, „efektów specjalnych” i audiofilskich sztuczek. Jego charakter można określić jako neutralny i przejrzysty, z wyraźną, ale naturalną szczegółowością. Kabel ten nie przesuwającego balansu tonalnego ani w stronę basu, ani góry pasma – raczej dyskretnie porządkuje to, co już w nagraniu istnieje.

Średnica brzmi spójnie i organicznie, bez śladu suchości czy sztucznego połysku, v



^ a jednocześnie ma w sobie odrobinę powietrza, która pozwala instrumentom rozwinąć skrzydła. W muzyce jazzowej słyszeć każdy niuans brzmienia kontrabasisty czy

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



[www.nautilus.net.pl](http://www.nautilus.net.pl)

Nautilus to jedna z czołowych firm zajmująca się dystrybucją sprzętu audio, ale nie tylko. Dział instalacji specjalizuje się w usługach związanych z różnymi dziedzinami elektroniki konsumenckiej i profesjonalnej - inteligentnego domu, elektryki, akustyki i innych dziedzin pokrewnych. Firma nie boi się żadnych wyzwań i realizuje nawet bardzo zaawansowane projekty indywidualne jak i komercyjne. Współpracuje z firmami instalacyjnymi, lokalnymi instalatorami branży audio-video oraz odbiorcami hurtowymi produktów znajdujących się w ofercie Nautilusa. Siedziba firmy mieści się w Krakowie, ale w Warszawie funkcjonuje salon sprzedaży z dwiema salami odsłuchowymi. Najważniejsze marki w dystrybucji firmy to: Accuphase, Ayon, Avantgarde, Dynaudio, Estelon, Chario, Castle, Music Hall, Octave, Heed Audio, Siltech.

saksofonu, w klasycie – naturalne wybrzmienie smyczków, w wokalach – pełnię barwy i fakturę głosu bez cienia przerysowania. 7N-A2080 nie dodaje nic od siebie, ale też nie chowa emocji pod techniczną poprawnością – po prostu umożliwia systemowi pokazanie wszystkiego, co potrafi.

Bas jest dokładnie taki, jak powinien – zwarty, proporcjonalny i zróżnicowany. Nie ma w nim ani przesady, ani niedostatku; jego masa i kontur zależą od tego, co zarejestrowano w nagraniu, a nie od kaprysu kabla. Trudno mówić o efekciarstwie, bo Acrolink preferuje jakość informacji nad ilość dźwięku.

Największe wrażenie robi jednak scena dźwiękowa. W porównaniu z niższym modelem 7N-A2070 opisywany tu interkonekt oddaje lepiej zdefiniowane i zwymiarowane źródła pozorne, zachowując przy tym wspaniałą głębię i przestrzeń. Źródła dźwiękowe są wyraźnie obecne – mają gęstość, realne proporcje i właściwą skalę. W efekcie można odnieść wrażenie, że nie słucha się nagrania, lecz obserwuje jego akustyczny obraz. Krótko mówiąc, Legenda w tej wersji naprawdę zasługuje na swoją nazwę.

### Podsumowanie

Acrolink Legenda model 7N-A2080 stanowi pokaz możliwości Acrolinka w pełnej krasie – zarówno pod względem inżynierii, jak i dźwięku. To kabel, w którym widać obsesję Japończyków na punkcie precyzji, konsekwencji i jakości wykonania. Wszystko tu wydaje się dopięte na ostatni guzik, a zastosowane rozwiązania techniczne nie

są ozdobą folderu, lecz realnie przekładają się na brzmienie.

Pod względem brzmienia 7N-A2080 prezentuje się jako konstrukcja kompletnie dojrzała. Oferuje dźwięk o wyjątkowej czystości, barwach oddanych z naturalnym nasyceniem i perfekcyjnie odwzorowanej scenie. Transparentność, równowaga i brak nachalnej sygnatury sprawiają, że kabel ten doskonale odnajdzie się w towarzystwie elektroniki klasy hi-end, nie narzucając systemowi własnego charakteru.

Arkadiusz Ogrodnik

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Świetnie uporządkowana, realistyczna scena z wyraźnie zarysowanymi źródłami pozornymi. Precyzyjna kontrola, wzorowa równowaga tonalna i znakomita przejrzystość. Bogactwo szczegółów, naturalne barwy instrumentów

**MINUSY:** Pełnię swoich możliwości pokazuje dopiero w odpowiednio zestrojonych systemach wysokiej klasy

**OGÓŁEM:** 7N-A2080 to interkonekt stworzony z myślą o wysokiej klasy systemach audio, w których liczy się absolutna neutralność i naturalność przekazu

### OCENA OGÓLNA





# Aura

Aura VA-40 Rebirth



Najlepszy wzmacniacz w swojej klasie cenowej – **12 900 zł**

*„To kreacja zawieszona między neutralnością  
i dokładnością, a magią urządzeń,  
które najczęściej określamy mianem muzycznych.”*

*„VA-40 Rebirth zaprasza do bogatego świata różnych  
muzycznych klimatów i różnych technik nagraniowych.  
Żaden materiał nie okazał się dla tego  
wzmacniacza nieodpowiedni”  
„AUDIO”*



*„To prawdziwa „perełka”  
w świecie audio.”*

ハイクラスオーディオ  
オーディオ

**Nautilus**  
DYSTRYBUCJA

Albatros – Gdańsk, ul. Gen. B. Komorowskiego 22, tel. 58 553 80 94  
Linia Dźwięku – Rzeszów, ul. K. Lewakowskiego 6a, tel. 508 898 589  
Nautilus – Kraków, ul. Malborska 24, tel. 12 425 51 20

Nautilus – Warszawa, ul. Kolejowa 45/U4, tel. 22 636 01 06  
Nautilus – Wejherowo, ul. gen. J. Hallera 14, tel. 722 321 123  
Strefa Dźwięku – Wrocław, ul. Kluczborska 26, tel. 71 756 80 92





# Ricable Invictus Turntable Reference

TEST

Topowy kabel gramofonowy marki Ricable przeszedł metamorfozę – sprawdzamy jak zmiany konstrukcyjne wpłynęły na jakość dźwięku

**R**icable to włoska marka specjalizująca się w kablach audio hi-fi i hi-end, założona w 2009 roku przez Sergio Modenesi. Produkty tej manufaktury gościły już wielokrotnie na naszych łamach, ale minęło już trochę czasu od ostatniego testu, więc wypada przypomnieć kilka istotnych faktów o tej marce. Otóż nazwa „Ricable” powstała z połączenia imienia syna założyciela

## DETALE

### PRODUKT

Ricable Invictus  
Turntable Reference

### RODZAJ

Interkonekt  
gramofonowy

### CENA

2.999 zł (2x0,5m)

3.259 zł (2x1m)

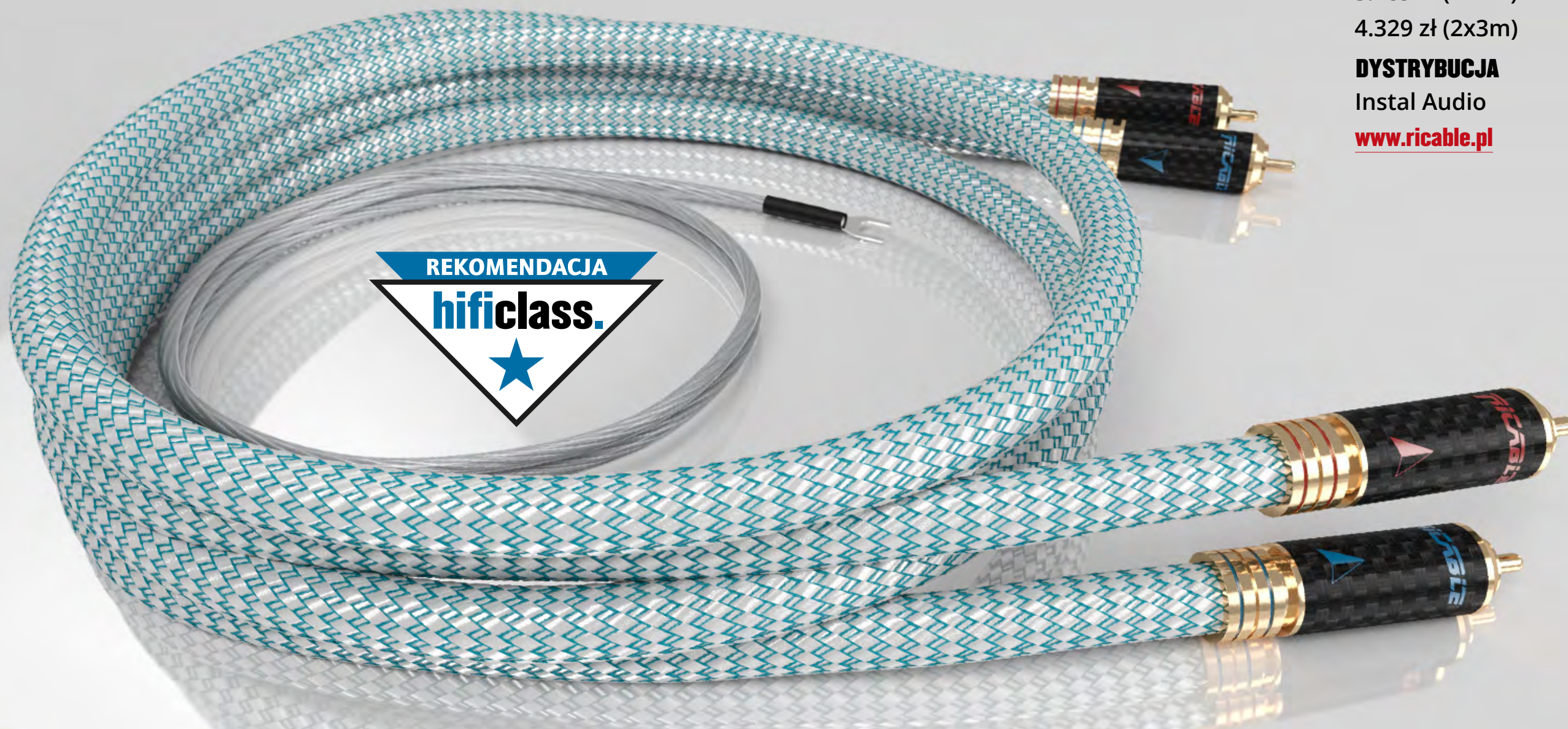
3.789 zł (2x2m)

4.329 zł (2x3m)

### DYSTRYBUCJA

Instal Audio

[www.ricable.pl](http://www.ricable.pl)





^ „Riccardo” z angielskim słowem „cable” - co daje „Ri-cable”. Firma działa we włoskiej miejscowości Oleggio (prowincja Novara) i realizuje produkcję „Made in Italy” – wszystkie kable opracowywane są i wykonywane we Włoszech. Każdy przewód jest wykonywany ręcznie, z dużą dbałością o detale, a potem testowany w firmie. Dzięki temu ten włoski producent bierze pełną odpowiedzialność za jakość swoich produktów. Na dowód tego Ricable jako jedna z pierwszych marek kabli hi-fi w Europie zaoferowała „Lifetime Warranty” („dożywotnią” gwarancję) na wszystkie swoje produkty. Co ważne ta gwarancja jest także respektowana w Polsce pod warunkiem, że produkt został zakupiony w oficjalnej dystrybucji - i wszystkich autoryzowanych dealerów - prowadzonej przez firmę Instal Audio z Konina.

Oferta tego włoskiego producenta obejmuje bardzo szeroką gamę produktów zróżnicowanych cenowo - dla różnych budżetów. Funkcjonują



trzy podstawowe serie: PRIMUS (entry-level), MAGNUS, DEDALUS, INVICTUS (top-end). Dzięki temu można znaleźć odpowiedni kabel zarówno do tańszego systemu, jak i bardzo zaawansowanego. Generalnie kable włoskiej marki Ricable cechują się bardzo dobrą relacją jakości do ceny w porównaniu z kablami uznanej konkurencji, a dożywotnia gwarancja daje spokój i pewność, że to bardzo dobra inwestycja.

Ricable mimo dużego rynkowego sukcesu i wciąż rosnącej sprzedaży nie spoczywa na laurach, systematycznie wprowadzając do sprzedaży nowe modele i zmodyfikowane wersje swoich starszych kabli. Na przestrzeni ostatniego roku zmiany objęły już większość kabli z oferty przynależących do poszczególnych serii. A do sprzedaży trafił najnowszy model topowego kabla gramofonowego z serii Invictus, który względem poprzednika został nieco przekonstruowany, tak by osiągnąć jeszcze lepsze brzmienie względem i tak już bardzo udanego poprzednika.

### Budowa

Invictus Turntable Reference, co jest charakterystyczne dla interkonektów gramofonowych marki Ricable, został wyposażony w oddzielną wiązkę uziemiającą w postaci izolowanego przewodu zakończonego widełkami. Główne żyły przewodzące wykonano w formie skręcanych ze sobą cienkich nitek o średnicy zaledwie 0,08mm, wyprodukowanych z miedzi 7N MARC

o czystości 99.99999%. W stosunku do poprzedniego modelu zwiększył się natomiast przekrój przewodników z 2x0,57mm do 2x0,64mm kwadratowego. Zwiększono również o 10% gęstość zewnętrznego ekranu z miedzianej plecionki. Zastosowano również podwójny dielektryk R-TEC nowej generacji, który znalazł już zastosowanie w innych rodzajach kabli z serii Invictus, a w przypadku

### NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki MARC (Multicore Annealed Ricable Conductor) wykonane z miedzi 7N (czystość 99.99999%)
- Konstrukcja przewodników: skręcane między sobą z izolacją
- Średnica żył: 0,08mm
- Geometria: przewód gramofonowy
- Przekrój przewodnika: 2x0,64mm kw.
- Ekranowanie zewnętrzne: Oplot miedziany OFC o dużym pokryciu
- Ekranowanie wewnętrzne: aluminium, mylar, magnez
- Izolacja dielektryczna: Podwójny Technopolimer R-TEC (Ricable Technology Construction)
- Zewnętrzna osłona z plecionki o wysokiej zawartości polietylenu i nylonu
- Połączone 24-karatowym złotem wtyki z czystej miedzi OFC RCCP (Ricable Copper Connector Project)
- Korpus zewnętrzny z wykończeniem węglowym
- Teflonowy dielektryk dla wtyków



modelu Turntable Reference został zoptymalizowany względem specyficznych wymagań gramofonu. Nowa konstrukcja dielektryczna w porównaniu do poprzednika pozwoliła obniżyć pojemność elektryczną o 20%.

Tak jak w poprzedniej konstrukcji, również i nowy model posiada przewodniki pokryte warstwą germanu w celu intensywniejszej redukcji szumów tła. Invictus Turntable Reference wciąż bazuje na podwójnym systemie

ekranującym. Warstwa wewnętrzna składa się z folii łączącej aluminium, mylar oraz magnez. Natomiast zewnętrzną warstwę stanowi wspomniana już wcześniej gęsta plecionka z miedzi.

Invictus Turntable Reference, tak jak poprzednik, bazuje na wysokiej klasy wtykach, wykonanych w całości z miedzi OFC. Elementy przewodzące pokryto 24-karatowym złotem w specjalnym procesie elektrolizy złota i miedzi. A z zewnątrz zastosowano

niemagnetyczną tuleję z włókna węglowego. Wtyki połączone są z przewodnikami w procesie lutowania za pośrednictwem wysokiej jakości stopu na bazie miedzi, cyny oraz srebra.

### Jakość dźwięku

Włoskie interkonekty gramofonowe zostały wpięte między przedwzmacniacz Acoustic Plan PhonoMaster a wzmacniacz zintegrowany Accuphase E-270, napędzający dwudrożne wolnostojące kolumny własnego projektu. W roli źródła sygnału analogowego został

**„Invictus Turntable Reference zapewnia brzmienie otwarte, ciepłe, bardzo naturalne, a zarazem energiczne i przestrzenne”**

wykorzystany gramofon Bauer Audio dps3 z zainstalowaną wkładką DV-20X2 marki Dynavector.

Ten kabel sprawia, że każdy analogowy system wyższej klasy nabierze oddechu i swobody, zwłaszcza w kontekście przekazu muzycznej treści i tego, jak jest ona akcentowana w najsubtelniejszych warstwach mikrodźwięków. Natomiast co do zmian względem poprzedniego modelu, to wyraźnie słychać, że bas jest bardziej proporcjonalny względem średnicy i najwyższych rejestrów. W poprzednim modelu można było czasem odczuć, że bas momentami mógł być nieco bardziej masywny. Najnowszy Invictus Turntable Reference sprawił, że partie





organowe w muzyce Marka Bilińskiego z koncertowego albumu „Po Drugiej Stronie Światła” zabrzmiały precyzyjniej, ale z minimalnie mniejszą masą, mimo że bas absolutnie nic nie stracił ze swojego zasięgu. Po prostu bas jest jeszcze bardziej zróżnicowany i przede wszystkim nieco bardziej transparentny. W tym przekonaniu utwierdził mnie również odsłuch kultowego albumu „Amused To Death” Rogera Watersa, gdzie przeróżne

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



# instal Audio

[www.instalaudio.pl](http://www.instalaudio.pl)

Firma Instal Audio prowadzona jest przez Andrzeja Trzmielewskiego w Koninie. Instal Audio oferuje wysokiej jakości sprzętu audio, a ponadto świadczy usługi w zakresie doradztwa, projektowania i montażu instalacji stereo i kina domowego. Firma ma ponad 10 lat doświadczenia w branży audio, dzięki czemu oferowane usługi spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Instal Audio jest również dystrybutorem takich marek jak: EverSolo, Luxsin, Ricable, Ricable Custom, Rosso Fiorentino, LAiV, ViaBlue, Proson, Simply Analog, ARCSOUND, NEO High End.

dźwięki pojawiające się w basie zostały czytelniej uwidocznione i dobitniej zaakcentowane. To właśnie dynamika basu, jego energiczność oraz szybkość reakcji zrobiły na mnie największe wrażenie w porównaniu z wersją wcześniejszą.

Pięterko wyżej natrafimy na esencjonalną, otwartą i nieskazitelną średnicę, która w charakterze jest gładka i barwna. Taki charakter dźwięku poniekąd jeszcze bardziej uwypukla, a wręcz potęguje pewne cechy analogu. Zakres średnich tonów harmonijnie łączy się z aksamitną, dźwięczną i delikatną górą pasma. Mimo owej delikatności, wszelkie dźwięki akcentowane są efektownie w zakresie reprodukowanej dynamiki w skali mikro. Podczas odtwarzania płyty „The Cat” Jimmy’ego Smitha zakres wysokich tonów zachwycał skrupulatnym przekazem, co wynika z wysokiej rozdzielczości brzmienia, a nie jego wyostrzania czy rozjaśniania. Dzięki takiej prezentacji muzyka brzmi bardziej wiarygodnie i przede wszystkim naturalniej.

Invictus Turntable Reference bardzo dobrze radzi sobie również z prezentacją stereo. W porównaniu do poprzedniego modelu, który pod tym względem wypadł bardzo dobrze, można odnieść wrażenie nie tyle pełniejszego czy obszerniejszego przekazu, bo to stało na wysokim poziomie, a wzrostu precyzji w lokalizacji źródeł pozornych. Na „Amused To Death” Rogera Watersa instrumenty czy różnego rodzaju dźwięki pojawiające się w różnych planach rysowane były ostrzejszą kreską, co potęgowało wrażenie jeszcze większego realizmu.

## Podsumowanie

Invictus Turntable Reference zyskał na tle poprzedniej wersji zarówno w kwestii reprodukcji basu, ale także stereofonii. Jak na topową konstrukcję z oferty marki Ricable, prezentuje brzmienie o nieprzeciętnie przyjemniej sygnaturze z naciskiem na analogowe cechy dźwięku, a mimo to potrafi być transparentny i bez najmniejszych przeszkód odtwarzać wszelkie muzyczne szczegóły. To kolejna bardzo dobra propozycja od Ricable - mocna rekomendacja! **Arkadiusz Ogrodnik**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Dokładnie odwzorowany zakres wysokich tonów, a przy tym brzmi dźwięcznie i rozdzielczo. Pełna nasycona średnica. Jeszcze lepsza kontrola w basie i precyzyjniejsza scena stereo przy zachowaniu wszystkich pozytywnych cech poprzednika

**MINUSY:** Brak

**OGÓŁEM:** Sprawdzi się w wymagających systemach, oferując bezkompromisowe brzmienie i jak zwykle w przypadku Ricable ma bardzo dobry stosunek jakości do ceny!

### OCENA OGÓLNA





“

Było to dla mnie niczym objawienie. (...) przedwzmacniacz i wzmacniacz mocy Essence firmy Gryphon Audio Designs, pozwoliły mi odnaleźć moją własną drogę. Naprawdę oferują nam wyjątkową jakość, o której zapewnia producent.

HiFi Plus

“

Dynamika we wszystkich możliwych znaczeniach. Brzmienie zdecydowane, nasycone, szybkie, bezpośrednie, cały czas energetyczne. Potężne na zawołanie, subtelne na życzenie; każde nagranie i każdy dźwięk zostaną podane żywo i naturalnie. Pokazuje detale, ale najbardziej przybliża do muzyki.

Audio

Wzmacniacz zintegrowany

**DIABLO 120**



THE  
GRYPHON



audiofast  
DYSTRYBUTOR SPRZĘTU AUDIO

Przedwzmacniacz  
**ESSENCE PRE**

Wzmacniacz mocy  
**ESSENCE**



“

Gryphon nie zapomniał o najważniejszej swojej cesze, jaką jest bezkompromisowa rozdzielczość, sprawiając, że obok zjawiskowego pulsu muzyki w pakiecie zyskałem świetne oddanie czerni tła i witalności wirtualnej sceny.

Soundrebels.com

Referencyjny wzmacniacz mocy  
**ANTILEON EVO**







# TAGA Harmony GTPC-TS

TEST

Testujemy kabel zasilający polskiej marki TAGA Harmony GTPC-TS powstał z myślą o tym, by nawet średniej klasy systemy audio zabrzmiały dojrzałe

**K**abel zasilający GTPC-TS z serii Gold Line to jeden z ważniejszych modeli w katalogu rodzimej marki TAGA Harmony – obok nieco tańszego STPC-TS (seria Silver Line) stanowi jej techniczną i jakościową wizytówkę. Producent nie kryje ambicji: zastosowano tu rozwiązania typowe dla wyższej półki, ale bez windowania ceny w rejony, które każą się zastanawiać, czy nie lepiej kupić nowy wzmacniacz. W efekcie dostajemy konstrukcję, która na papierze

wygląda bardzo poważnie, a w praktyce ma dostarczać czystą energię w sposób godny znacznie droższych kabli.

Wtyki wykonano z niemagnetycznego mosiądzu i pokryto 24-karatowym złotem,

a przewodniki powstały z monokrystalicznej miedzi beztlenowej o czystości 5N. Brzmi zachęcająco? I słusznie – w końcu „dobrze poprowadzony prąd” to w audio podstawa sukcesu.



## DETALE

### PRODUKT

TAGA Harmony  
GTPC-TS

### RODZAJ

Kabel zasilający

### CENA

499zł (0,5m)  
749zł (1m)  
999zł (1,5m),  
1.249zł (2m)

### DYSTRYBUCJA

Polpak Poland Sp. z o. o.

[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

NAJLEPSZY ZAKUP

**hificlass.**





## ^ Budowa

Producent poważnie podszedł do tematu nie tylko od strony technicznej, ale też wizualnej. Pomarańczowy nylonowy oplot kontrastuje z czernią wtyków, a całość wygląda tak, jakby ktoś postanowił udowodnić, że „sieciówka” też może mieć charakter. Same wtyki wykonano z niemagnetycznego mosiądzu pokrytego 24-karatowym złotem – nie dla ozdoby, lecz by zapewnić solidne i stabilne połączenie. Estetyka jest dopracowana, choć prawdziwa praca jest ukryta wewnątrz.

W środku znajdziemy trzy żyły – fazową, neutralną i ochronną – zbudowane według tej samej zasady: po 65 cienkich drucików o średnicy 0,25mm z monokrystalicznej miedzi beztlenowej o czystości 5N. Ekranowanie jest dwuetapowe i obejmuje zarówno folię

### NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki z monokrystalicznej miedzi 5N
- Konstrukcja: trzy główne wiązki przewodników (65x0,25mm)
- Ekranowanie: plecionka z miedzi OFC 4N + warstwa folii aluminiowej
- Izolacja: PVC 6mm dla każdego głównego przewodnika
- Zewnętrzna otulina z PVC i nylonowego oplotu
- Połączone 24-karatowym złotem wtyki Schuko, IEC
- Elementy stykowe wtyków wykonane z niemagnetycznego mosiądzu
- Kabel pakowany w twarde etui

aluminiową, jak i miedzianą plecionkę o czystości 4N, co skutecznie ogranicza wpływ zakłóceń. Izolację poszczególnych żył, jak i całego przewodu stanowi PVC, a wewnątrz wypełniono bawełnianym rdzeniem, który utrzymuje geometrię kabla

**„Widać, a raczej słysząc, że kabel potrzebuje chwili, by się „rozruszać”, ale gdy już to zrobi, potrafi pokazać, jak wiele dzieje się w nagraniach”**

i tłumi ewentualne rezonanse. Całość jest dostępna w kilku długościach, a producent dorzuca do zestawu eleganckie, twarde etui z firmowym logo.

### Jakość dźwięku

GTPC-TS należy do tych kabli, które nie wprowadza do systemu własnego charakteru, ale zdecydowanie wnosi do prezentacji sporo świeżości. Brzmienie z nim jest szczegółowe i otwarte, z dobrze zaakcentowaną górą pasma, acz bez przesady – wysokie tony są czytelne i dźwięczne, jednak nie mają w sobie nic z agresywnego rozjaśnienia. Szczegóły pojawiają się naturalnie, nie wychodzą przed szereg, a średnica zachowuje klarowność i naturalny ton. Bas z kolei jest sprężysty i dobrze trzymany w ryzach – nawet w połączeniu z tak wymagającym wzmacniaczem, jak Accuphase E-270 można usłyszeć wyraźną poprawę w jego strukturze i kontroli w porównaniu ze zwykłym „kablem fabrycznym”.

Średnica to kolejny mocny punkt GTPC-TS – jest czysta, naturalna i pełna koloru.



W pierwszych godzinach pracy kabel może jednak sprawiać wrażenie zbyt powściągliwego – nowy egzemplarz brzmi nieco sucho, jakby jeszcze nie zdążył się „ułożyć”. Po kilku dniach grania sytuacja zmienia się diametralnie: dźwięk nabiera płynności, średnie tony stają się bardziej plastyczne i angażujące, a scena – bogatsza i głębiej ukształtowana. Widać, a raczej słysząc, że kabel potrzebuje chwili, by się „rozruszać”, ale gdy już to zrobi, potrafi pokazać, jak wiele dzieje się w nagraniach.



Na wyróżnienie zasługuje także stereofonia. Niezależnie od tego, czy GTPC-TS zasiliał odtwarzacz Ayon CD-10II Ultimate, czy wspomnianego Accuphase'a, dźwięk stawał się bardziej przestrzenny i poukładany. Scena zyskiwała głębię i lepszą separację źródeł. Wystarczyło włączyć „Amused To Death” Rogera Watersa, aby docenić skalę tego efektu – nagrane w tle rozmowy, drobne odgłosy i efekty zostały pokazane z taką precyzją, że

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

Polpak Poland Sp. z o.o. to polska firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego suportu przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: Martin Logan, Anthem, TAGA Harmony, Koda, Xindak, Paradigm...

porównanie tego z kablem fabrycznym jest bolesnym doświadczeniem, nawet dla mniej doświadczonego melomana. GTPC-TS po prostu otwiera scenę, porządkuje ją i pozwala muzyce „oddychać” pełną piersią.

### Podsumowanie

Kabel zasilający TAGA Harmony GTPC-TS zasługuje na uznanie przede wszystkim za sposób, w jaki porządkuje dźwięk – nie narzuca się, a mimo to wnosi do brzmienia systemu większą klarowność i lepsze



uporządkowanie sceny. Średnica zachowuje naturalną barwę i płynność, wysokie tony są szczegółowe, ale nie przesadzone, a całość brzmi spójnie i swobodnie. Największe wrażenie robi stereofonia – to właśnie tu pomarańczowy „kabel do prądu” pokazuje, jak dużo robi. Niezależnie od tego, czy zasilamy wzmacniacz, czy odtwarzacz, dźwięk staje się bardziej przestrzenny, lepiej poukładany i wyraźniejszy w dalszych planach. Krótko mówiąc, GTPC-TS potrafi zrobić porządek zarówno z prądem, jak i z muzyką, a właściwie robiąc porządek z prądem wpływa pozytywnie na muzykę! **Arkadiusz Ogrodnik**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Zrównoważone, klarowne brzmienie z dobrze rozciągniętą górą, barwną średnicą i sprężystym basem. Świetna stereofonia – scena nabiera głębi i porządku

**MINUSY:** To nie wada, ale należy pamiętać, że potrzebuje trochę czasu, by w pełni się „otworzyć”

**OGÓŁEM:** TAGA HARMONY GTPC-TS to kabel, który potrafi wnieść do wielu systemów słyszalną poprawę – od rozsądnych zestawów budżetowych po konstrukcje z wyższej półki. Sprawdza się tam, gdzie liczy się muzykalność, porządek i odrobina elegancji w dźwięku

### OCENA OGÓLNA









# MEE Audio Go SPKR

NAJLEPSZY ZAKUP

**hificlass.**



TEST

Niewielki Go SPKR marki MEE Audio może okazać się dobrym pomysłem, żeby nie rozstawać się z ulubioną muzyką...

## DETALE

### PRODUKT

MEE Audio Go SPKR

### RODZAJ

Przenośny głośnik  
beprzewodowy  
Bluetooth

### CENA

179 zł

### WAGA

65g

### WYMIARY

(SxWxG)

43x73x28mm

### DYSTRYBUCJA

RAFKO Dystrybucja

[www.rafko.com/pl](http://www.rafko.com/pl)

**A**merykańska firma MEE Audio od lat udowadnia, że dobry dźwięk nie musi być zarezerwowany tylko dla audiofilskich salonów, mimo że nigdy nie aspirowała do grona producentów sprzętu audio przeznaczonego dla dźwiękowych purystów. Zamiast tego postawiła na coś, co często w świecie hi-fi jest pomijane -- czystą radość słuchania muzyki w codziennym życiu, w czasie wykonywania różnych czynności: sprzątania, aktywności ruchowej itp.

MEE Audio to przykład marki, która stawia sobie za cel tworzenie produktów działających intuicyjnie, trwałych, poręcznych i – co najważniejsze – brzmiących dobrze niezależnie od warunków. Nie chodzi o analizowanie mikrodetali, a o emocje i wygodę użytkowania. Dlatego firma szybko zdobyła serca aktywnych





^ melomanów, muzyków scenicznych i ludzi „w ruchu”, którzy chcieli dźwięku z charakterem, a nie z laboratoriów.

MEE Audio zaczynało od produkcji słuchawek i to nie były jakich! Ich konstrukcje szybko zdobyły popularność wśród osób aktywnych, muzyków scenicznych i użytkowników, którzy chcieli po prostu słyszeć więcej niż „standardowy Bluetooth potrafi dać”. Firma wyspecjalizowała się w nowoczesnych rozwiązaniach bezprzewodowych, łączących funkcjonalność, trwałość i dobrą jakość dźwięku z przystępnymi cenami.

W ich ofercie znajdziemy zarówno monitory douszne dla muzyków, jak

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY

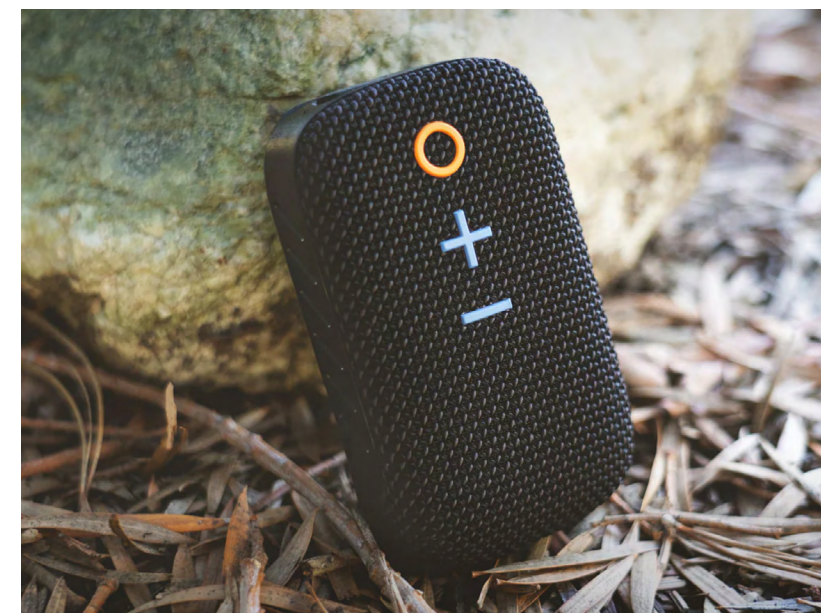


- Moc wyjściowa: 2W
- 28mm głośnik szerokopasmowy
- Wodoodporny IPX6
- Czas działania do 7-godzin (2 godz. czas ładowania baterii)
- Bluetooth 5.3 (kodek SBC)
- Obsługa smartfona: iOS, Android
- Asystent głosowy: Google Assistant, Apple Siri
- Ultra-kompaktowa konstrukcja z klipsem i wbudowanym magnesem
- Wejście USB-C dla ładowarki (czas ładowania baterii 4 godz.)
- Wbudowany zestaw głośnomówiący
- Możliwość połączenia dwóch jednostek dla trybu stereo
- Wersja kolorystyczna: czarny, niebieski, beżowy



i bezprzewodowe słuchawki sportowe czy właśnie kompaktowe głośniki Bluetooth, takie jak Go SPKR. Wszystkie łączy wspólna filozofia: brzmienie ma inspirować, a technologia ułatwiać życie, a nie go komplikować. Dlatego, mówiąc wprost – MEE Audio nie jest marką audiofilską, a po prostu „codzienną”, lub jak ktoś woli „użytkową”. Została stworzona z myślą o tych, którzy po prostu kochają dźwięk, niezależnie od tego, czy słuchają jazzu w salonie, podcastu w kuchni, czy rocka biegając w parku. I właśnie dlatego Go SPKR tak dobrze oddaje ducha firmy. To urządzenie, które nie sili się na bycie luksusowym, a mimo to potrafi dać prawdziwą przyjemność ze słuchania muzyki, bo ten głośnik możesz z sobą zabrać wszędzie.

Go SPKR jest obecnie najmniejszą konstrukcją z katalogu marki MEE Audio wśród przenośnych głośników Bluetooth. Niewielkie wymiary oraz waga urządzenia mogą stanowić zachętę



dla osób lubiących aktywnie spędzać czas w rytmach ulubionej muzyki.

## Budowa

Go SPKR waży zaledwie 65 gramów i ma nieco większe rozmiary od przeciętnego smartfona, ale dźwięk wydobywający się z głośnika o średnicy 28mm może zaskoczyć efektownym i żywym przekazem. Urządzenie jest wodoodporne i estetycznie wykonane oraz dostępne w trzech opcjach



^ kolorystycznych – klasycznej czarnej oraz niebieskiej lub beżowej. Pod niewielką zaślepką umiejscowioną z boku znalazło się wejście USB typu C, więc głośnik można w każdej chwili naładować za pośrednictwem ładowarki lub po prostu z któregośkolwiek innego urządzenia na przykład laptopa poprzez wejście USB.

Obudowę wykonano z formowanego plastiku, a przyjemnego dla oka designu dopełnia znajdująca się

z przodu płócienna maskownica. W górnej części maskownicy znalazły się trzy główne przyciski służące do sterowania podstawowymi funkcjami. Go SPKR wyposażono w łączność Bluetooth 5.3 umożliwiającą odbiór sygnału z dowolnego źródła na odległość do około 10 metrów. Oczywiście, tak jak wszystkie przenośne głośniki marki MEE Audio, również Go SPKR współpracuje z systemami iOS oraz Android, a także posiada funkcję asystenta

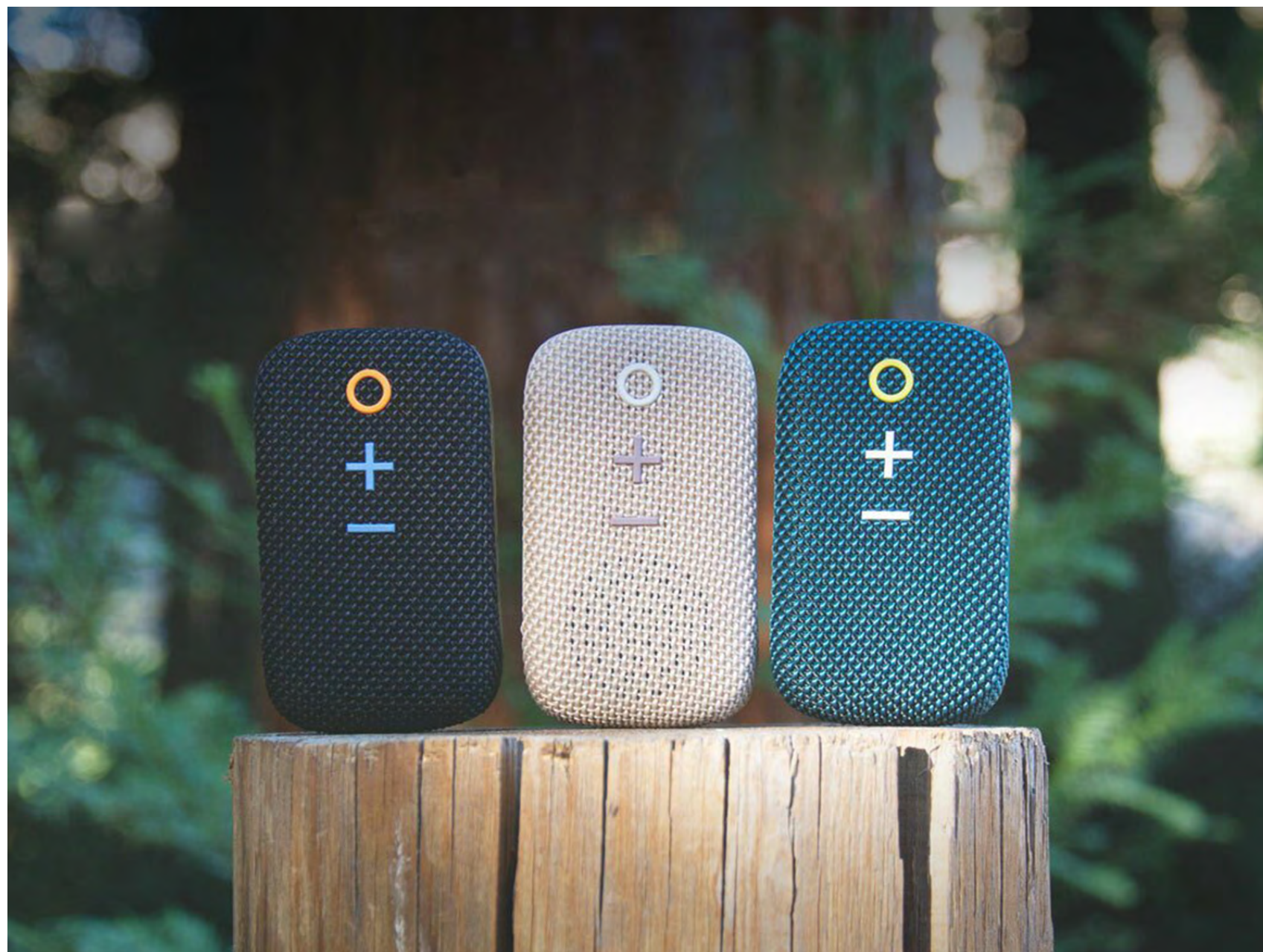


**„Oferuje efektowny i żywy dźwięk, co okazuje się być pozytywnym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę niewielkie gabaryty tego urządzenia”**

głosowego Google Assistant oraz Apple Siri, co dla wielu osób jest dużym atutem.

#### **Jakość dźwięku**

MEE Audio Go SPKR oferuje efektowny i żywy dźwięk, co okazuje się być pozytywnym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę niewielkie gabaryty tego urządzenia. Naturalnie jeden tego typu głośnik nie zbuduje dźwięku w typowym stereo. Ale istnieje możliwość połączenia w parę dwóch takich jednostek i wtedy mamy całkiem przyzwoicie brzmiące stereo. Oczywiście taki niewielki głośniczek nie będzie w stanie wytworzyć masywnego i wyraźnie dochodzącego do głosu basu. Mimo wszystko lekka i żywiołowa średnica oraz dźwięczna góra pasma sprawiają,





^ że na braki w paśmie niskich tonów można przymknąć oko, ponieważ dźwięk i tak jest angażujący i z pewnością nie nudny. Do słuchania radia czy muzyki ze smartfona, przykładowo podczas jazdy na rowerze Go SPKR w zupełności wystarczy. Zakres wysokich tonów odwzorowany jest żywo i na tyle efektownie, że wydobywający się z niewielkiego głośnika dźwięk oferuje komunikatywne i dość czytelne brzmienie. Również zakres średnich tonów pozwala wyłuskać z muzyki pewne informacje. Ale najważniejszy jest fakt, że niezależnie od poziomu głośności Go SPKR oferuje przyjemny w odbiorze i czysty dźwięk

bez nadmiernej agresji. Jest to pochodna niskiego poziomu zniekształceń, co dobrze świadczy o właściwym doborze głośnika i napędzającego go wzmacniacza klasy D.

### Podsumowanie

MEE Go SPKR jest poręcznym, niezwykle kompaktowym i wygodnym w stosowaniu aktywnym głośnikiem Bluetooth. Dzięki niewielkim gabarytom oraz użytecznemu w stosowaniu klipsowi oraz wbudowanemu magnesowi można go przytwierdzić do różnego rodzaju powierzchni i elementów. Na uwagę zasługuje nie tylko zaskakująca funkcjonalność tego lekkiego i małego głośnika, ale również przyjemny w odbiorze dźwięk,



cechujący się energicznym, a zarazem czystym i rzetelnym przekazem.

Arkadiusz Ogrodnik

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



**RAFKO**  
— DYSTRYBUCJA —

[www.rafko.pl](http://www.rafko.pl)

Firma Rafko działalność rozpoczęła w 2005r. od sprzedaży detalicznej. Cztery lata później przyszła pora na działalność dystrybucyjną akcesoriów audio-video Lindy. Z czasem portfolio RAFKO rozszerzyło się o znaczące

marki: legendarny brytyjski Exposure, kompaktowy NuPrime, pionierski HiFiMAN Electronics, słowacki high-endowy CANOR Audio czy Perlisten Audio, których systemy głośnikowe jako pierwsze na świecie spełniły wyśrubowane kryteria certyfikatu THX Dominus. W roku 2011 Rafko stworzyło własną markę Melodika. Kable Melodiki zyskały uznanie w Polsce, a w 2019 i w 2020 roku także najważniejszą nagrodę francuskiej branży hi-fi – Złoty Diapason, którym uhonorowano interkonekt Melodika Rain MD2RD oraz kabel głośnikowy Melodika Brown Sugar BSSC 4550 oparty na kablu BSC2450. Melodika w ciągu kilku lat stała się najpoważniejszym w Polsce producentem kabli klasy hi-fi, a do swojej oferty włączyła także kolumny głośnikowe oraz głośniki instalacyjne. Marki w ofercie dystrybucyjnej Rafko: Melodika, Triangle, Exposure, NuPrime, Perlisten Audio, Canor Audio, MEE audio, Goldring, HiFiMAN, Lindy, Atlas Cables, Prium, Monkey Cable, Ethereal.

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### FUNKCJONALNOŚĆ



**PLUSY:** Przyjemne, czytelne i treściwe brzmienie oraz łatwość sterowania i adaptacji w różnych warunkach.

**MINUSY:** Ewidentne braki w basie

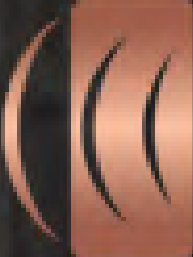
**OGÓŁEM:** Go SPKR jest funkcjonalnym, dobrze wyposażonym aktywnym głośnikiem z funkcją sterowania głosowego, a dzięki opcji łączenia dwóch takich jednostek w parę, może grać w stereo

### OCENA OGÓLNA





# W FAZIE I PRZECIWFAZIE JEDNOCZEŚNIE

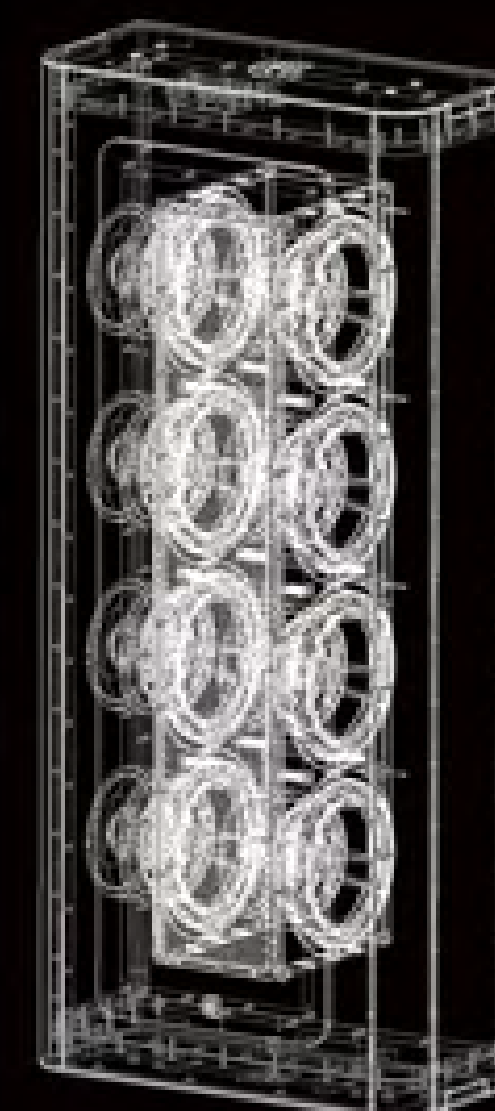
 **PERLISTEN**  **D8is**  
PERCEPTUAL LISTENING EXPERIENCE

8 PRZETWORNIKÓW •

3000 W MOCY •

PONAD 100KG WAGI •

ZERO LITOŚCI •



Produkty PERLISTEN dostępne u autoryzowanych dealerów oraz w

**sklep RVS**<sup>api</sup>  
hi-fi • klasa domowa • akcesoria audio-video



# JBL Sense Lite

TEST

JBL Sense Lite nie są słuchawkami do chwalenia się na forach audio, tylko „do życia” – i właśnie w tym tkwi ich urok

**W**iększość bezprzewodowych słuchawek dokanałowych działa na prostym założeniu: wkładamy je możliwie głęboko w uszy, odcinamy się od świata i zanurzamy w dźwięku. Sprawdza się to w komunikacji miejskiej, na siłowni czy podczas spaceru, ale już niekoniecznie wtedy, gdy trzeba nasłuchiwać dzwonka do drzwi albo nadjeżdżającego rowerzysty. Co zrobić w takiej sytuacji? Rozwiązaniem jest wciąż nieliczna grupa słuchawek otwartych, które zamiast izolować użytkownika, pozwalają mu funkcjonować bez utraty kontaktu z otoczeniem. Jedną z takich konstrukcji jest JBL Sense Lite. Co ciekawe, tego typu modeli w ofercie JBL-a jest niewiele, bo zaledwie pięć, w tym opisywane już na naszych łamach, stricte sportowe Endurance Zone. Teraz dołączają do nich Sense w wersji Pro i Lite. W obu tych wypadkach producent postawił na charakterystyczną konstrukcję z zauszynym pałąkiem i technologię JBL OpenSound, która zamiast przewodnictwa kostnego wykorzystuje „przewodnictwo powietrzne”. Dzięki temu dźwięk trafia do ucha, ale



## DETALE

### PRODUKT

JBL Sense Lite

### RODZAJ

Słuchawki TWS

### CENA

429zł

### WAGA

Słuchawka: 9,5g  
każda (19g łącznie)

Etui ładujące: 64,5g

### DYSTRYBUCJA

Suport sp. z o.o. s.k.

[www.jbl.com.pl](http://www.jbl.com.pl)



^ bez zatkania kanału słuchowego. Na papierze brzmi to jak przepis na wygodne i dyskretne słuchanie w biurze, na spacerze, podczas jazdy na hulajnodze czy na zakupach. Ale jak to wypada w praktyce?

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Rozmiar i rodzaj przetwornika: 18x11mm, dynamiczny
- Klasa IPX: IP54
- Zasilanie: 5V-1A
- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz
- Impedancja: 32Ω
- Czułość: 86dB SPL przy 1kHz
- Maks. SPL: 90dB
- Czułość mikrofonu: -38dBV/Pa przy 1kHz
- Typ akumulatora słuchawek dokanałowych: litowo-jonowy (55mAh/3,85V)
- Typ akumulatora etui do ładowania: litowo-jonowy (560mAh/3,85V)
- Czas ładowania: 2godz. od całkowitego rozładowania
- Czas odtwarzania muzyki: do 8godz.
- Czas rozmów telefonicznych: do 5godz.
- Wersja Bluetooth: 5.4
- Wersja profilu Bluetooth: A2DP V1.4, AVRCP V1.6.3, HFP V1.8
- Zakres częstotliwości nadajnika Bluetooth: 2,4–2,4835GHz
- Moc nadajnika Bluetooth: <10dBm (EIRP)
- Modulacja nadajnika Bluetooth: GFSK, π/4-DQPSK, 8DPSK
- Kolor: biały, czarny, niebieski, fioletowy, beżowy

I jak bardzo słuchaweczki te różnią się od klasycznych „dokanałówek”?

### Budowa

JBL Sense Lite to model, w którym zamiast standardowej końcówki wpychanej w kanał słuchowy mamy mały, wyprofilowany głośniczek opierający się na małżowinie, wspomagany silikonowym pałąkiem okalającym ucho. Taka budowa pozwala utrzymać stałą pozycję względem ucha, bez ucisku, w sposób stabilny i komfortowy nawet przez kilka godzin. Całość wykonano z miękkiego, matowego silikonu (pałąk) i elementów plastikowych (delikatnie wklęsłe panele dotykowe), które razem tworzą lekką, ale solidną konstrukcję. Nie ma tu nic, co by gniotło, drapało czy uwierało. Harmonijnie rozłożony ciężar, elastyczny zausznik i brak potrzeby wciskania słuchawek w uszy sprawiają, że można ich używać przez wiele godzin, właściwie zapominając, że coś opiera się na uchu.

Sense Lite to bez wątpienia sprzęt przemyślany użytkowo. Etui przypomina puderniczkę – jest płaskie, zaokrąglone i bez problemu mieści słuchawki, aczkolwiek trzeba się pogodzić z jego dość delikatną powierzchnią. Rysuje się niemal od samego patrzenia, a producent nie przewidział ani żadnej powłoki ochronnej, ani uchwytu na smycz. Jeśli zamierzacie wrzucić je do kieszeni z kluczami, to liczcie się z efektem „po przejściach”. Pozytywne jest za to szybkie parowanie z Androidem i bezproblemowe działanie funkcji Dual Connect, czyli niezależnego używania jednej lub obu słuchawek. Do tego dochodzi



obsługa dwóch urządzeń Bluetooth jednocześnie i szybkie przełączanie się między nimi – rzecz, która potrafi ułatwić życie, jeśli przeskakuje się np. między telefonem a laptopem.

Pod względem codziennej wygody Sense Lite punktuje również klasą IP54, co oznacza odporność na kurz, pot i niewielki deszcz. Nie są to słuchawki do nurkowania w jeziorze, ale spacer w mżawce albo trening na świeżym powietrzu nie powinny ich zaskoczyć. Jeśli chodzi o rozmowy, to JBL



^ wyposażył ten model w cztery mikrofony wspomagane algorytmem redukcji hałasu i technologią formowania wiązki. Brzmi to dość zawile, ale efekt jest prosty: rozmowy są wyraźne nawet wtedy, gdy wieje wiatr lub otoczenie żyje własnym życiem.

Na jednym ładowaniu słuchawki działają do ośmiu godzin, a etui dorzuca jeszcze trzy pełne cykle, co razem daje do 32 godzin. W praktyce oznacza to, że nawet intensywne używanie nie zmusza do codziennego sięgania po ładowarkę. A jeśli

jednak coś się rozładuje, to 10-minutowe podładowanie daje ok. trzech godzin zapasu – na ratunek w sam raz.

Na uwagę zasługuje też aplikacja JBL Headphones. To nie tylko miejsce do aktualizacji oprogramowania, ale i centrum personalizacji. Można tu skonfigurować działanie dotykowych paneli na słuchawkach, ustawić profile dźwiękowe przy pomocy 10-pasmowego korektora i sprawdzić poziom naładowania każdej słuchawki z osobna. Sama obsługa

dotykowa działa bezproblemowo, choć jak to bywa z dotykiem – lepiej nie poprawiać słuchawki zbyt energicznie, bo można niechcący wstrzymać muzykę albo odebrać połączenie. Taki to już urok rozwiązań bez fizycznych przycisków.

### **Jakość dźwięku**

JBL Sense Lite to słuchawki, które idą pod prąd. Ich otwarta konstrukcja, w której dźwięk dociera do nas bez uszczelniania kanału słuchowego, sprawia, że zamiast klasycznego „zamknięcia w dźwięku” dostajemy coś bliższego naturalnego słuchania muzyki ze światem w tle (a czasami, gdy otoczenie jest bardzo hałaśliwe, świata z muzyką w tle). To podejście może się wydawać dziwaczne, ale ma sporo sensu: słuchawki są ultralekkie, wygodne, trzymają się ucha jak przyklejone, a jednocześnie nie powodują typowego zmęczenia czy dyskomfortu po dłuższym czasie. Można w nich biegać, rozmawiać, jeździć na rowerze albo po prostu chodzić po mieście, nie czując się jak w dźwiękowej kapsule.

Jeśli chodzi o sam dźwięk, to dość szybko staje się jasne, że na ustawieniach fabrycznych jest on raczej lekki (czyt. niezbyt basowy), co może zaskoczyć tych, którzy spodziewają się mocnego uderzenia w niskich rejestrach. Na szczęście aplikacja JBL Headphones ma na to gotową odpowiedź – presety „Bass” oraz „Extreme Bass” w equalizerze. Podczas testu korzystałem z pierwszego – po jego włączeniu niskie tony zdecydowanie aktywniej uczestniczyły w prezentowaniu





muzyki, czyli, jak to się mówi, „brzmienie zyskało na masie”.

Po tej drobnej korekcie słuchawki grają zdecydowanie pełniej. Dół pasma staje się bardziej obecny, cieplejszy i lepiej osadzony, acz bez rozlewania się czy



## DYSTRYBUCJA W POLSCE



[www.jbl.com.pl](http://www.jbl.com.pl)

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel, Mark Levinson, Lexicon i JBL Synthesis.

dudnienia (drugi z wymienionych presetów oferuje moim zdaniem bas zbyt obfity). Co ciekawe, środek pasma także zyskał na wprowadzonej korekcie, bo nabrał przyjemnej gęstości, a wysokie tony nadal brzmiały wystarczająco jasno i czytelnie. Mimo konstrukcji otwartej i ogólnego braku izolacji od otoczenia góra w modelu Sense Lite czasami potrafi zaskoczyć precyzją – nie jest to poziom chirurgicznego skalpela, ale trzeba przyznać, że jak na ten typ słuchawek jest naprawdę nieźle.

Ogólny charakter brzmienia wypada całkiem uniwersalnie. Jest delikatnie ocieplony, ale nie zamulony; dynamiczny, bez nadmiernego ekscytowania się każdym przejściem perkusyjnym. Zmiany natężenia dźwięku wypadają naturalnie, dzięki czemu wszystko ma jakiś rytm i nie zamienia się w dźwiękowy kleks. To w zupełności wystarczy, żeby utrzymać tempo na bieżni albo ułatwić poranne „ogarnianie rzeczywistości”. Taki balans sprawia, że słuchawki sprawdzają się zarówno przy codziennym bieganiu, jak i przy słuchaniu podcastu w autobusie. Przy tym wszystkim nie męczą ucha ani nie domagają się ciągłej uwagi, co można uznać za ich zaletę.

### Podsumowanie

Otwartość konstrukcji, nietypowy wygląd, zaskakująco wysoki komfort noszenia i całkiem rozbudowana funkcjonalność sprawiają, że JBL Sense Lite trudno jednoznacznie zaszklakować. Ani to słuchawki sportowe, ani stricte biurowe. Ani dla audiofila, ani tylko dla użytkownika rekreacyjnego. A jak grają? Zaskakująco dobrze, choć nie w sposób,

który zwala z nóg. Brzmienie jest zrównoważone i przyjazne, z umiarkowanym basem, który po delikatnym podbiciu w aplikacji nabiera ciała i rytmu. Wysokie tony brzmią czysto, średnica jest całkiem klarowna, a całość ma naturalny, niespieszny charakter. Nie ma tu audiofilskich fajerwerków ani detali rodem z mikroskopu elektronowego, ale przecież nie o to chodzi. To słuchawki, które zamiast imponować techniczną precyzją, po prostu pozwalają cieszyć się muzyką.

**Marcin Gałuszka**

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Wysoki komfort noszenia, lekka i pomysłowa konstrukcja, sensowny czas pracy na baterii i możliwość personalizacji dźwięku w aplikacji. Otwarta budowa sprawia, że można słuchać muzyki i jednocześnie nie tracić kontaktu z otoczeniem

**MINUSY:** Etui podatne na zarysowania, umiarkowany bas w ustawieniach domyślnych i brak pełnej izolacji akustycznej, co nie każdemu przypadnie do gustu

**OGÓŁEM:** Sense Lite to świeże podejście do codziennego słuchania – wygodne, funkcjonalne i zaskakująco przyjemnie brzmiące słuchawki otwarte. Idealne dla tych, którzy chcą mieć muzykę tuż obok, a nie w środku głowy

### OCENA OGÓLNA





**JBL**

**Dowiedz się więcej**



**TOUR ONE M3**

**BRZMIENIE HI-RES  
W KAŻDEJ PODRÓŻY!**





**MUZYKA** PINK FLOYD „ATOM HEART MOTHER”

# Pink Floyd „Atom Heart Mother”

W tym roku mija 55-rocznica wydania albumu „Atom Heart Mother” - jednego z najbardziej niezwykłych, ale i niedocenianych dzieł zespołu Pink Floyd



**W**iększość melomanów lubiących Pink Floyd zapytanych o najlepszą płytę tego zespołu jednym tchem wymienia: „The Dark Side of the Moon”, „The Wall”, czy opisywany poprzednio „Wish You Were Here”, dość rzadko jednak przywoływany jest tytuł „Atom Heart Mother” mimo że jest to album pod wieloma względami niezwykły. Dlaczego? Właśnie w tym artykule przyjrzymy mu się bliżej, odkrywając przed Wami kulisy jego powstania, artystyczne inspiracje oraz emocje, które towarzyszyły zespołowi w tym przełomowym momencie ich kariery.

## Rock i orkiestra symfoniczna

„Atom Heart Mother” to piąta płyta Pink Floyd i pierwsza, która dotarła na szczyt brytyjskiej listy sprzedaży. Album zarejestrowany w londyńskim Abbey Road Studios w 1970 roku, stanowił pomost między psychodelią z pierwszych lat istnienia zespołu a jego późniejszym, bardziej koncepcyjnym, progresywnym stylem. W tamtym okresie, po utracie dotychczasowego lidera grupy - Syna Barretta - zespół wciąż

poruszał się w kierunku przez niego nadanym, czyli bliżej niedookreślonej psychodelii. Muzycy jednak coraz bardziej czuli się ograniczeni artystycznie i zaczęli poszukiwać nowego kierunku, a „Atom Heart Mother” stał się niejako pomostem między czasami „Piper at the Gates of Dawn” a kolejnymi, bardziej ustrukturyzowanymi płytami, jak „Meddle” czy wreszcie „The Dark Side of the Moon”.

Jedną z kluczowych postaci, która miała olbrzymi wpływ na ostateczną warstwę muzyczną albumu, był Ron Geesin – kompozytor nie stroniący od eksperymentów, który pomógł Floydowi rozwinąć partie orkiestrowe. W dowód uznania za jego wkład zespół oficjalnie przyznał mu współautorstwo w utworze tytułowym - suicie „Atom Heart Mother”. Geesin miał duży wkład w aranżację instrumentów dętych, chóru i ogólnie orkiestracji, choć sam przyznawał, że zadanie było trudne ze względu na to, że członkowie zespołu Pink Floyd... nie potrafili czytać nut! Żaden z nich nie był klasycznie wykształconym muzykiem — ich świat opierał się na brzmieniach, strukturach



i emocjach, a nie na pięciolinii. Byli po prostu twórcami intuicyjnymi. Zamiast zapisywać nuty, improwizowali w studiu, szukając właściwych brzmień i nastroju. Często nagrywali pomysły „na żywo”, eksperymentując z dźwiękiem, a dopiero później łączyli te fragmenty w jedną spójną całość. Jednak do stworzenia partii orkiestrowych zespół potrzebował więc kogoś, kto potrafiłby ich pomysły „przetłumaczyć” na język nut. I właśnie Ron Geesin podjął się niezwykle trudnego zadania. Ale ten brak formalnej wiedzy nie był ograniczeniem, lecz



paradoksalnie stał się źródłem wolności twórczej. Muzycy nie musieli przejmować się strukturą, formą, czy odpowiednią harmonią, dlatego ich muzyka brzmiała inaczej niż cokolwiek, co wyszłoby z akademii muzycznej. I właśnie na „Atom Heart Mother” mogliśmy to wszystko usłyszeć i tym samym przekonać się, że geniusz wcale nie potrzebuje partytury.

### Praca w studio

Nagrania trwały od marca do lipca 1970 w studiach EMI (Abbey Road) w Londynie. Jak wspominał później Ron Geesin, muzycy Pink Floyd byli trochę zagubieni i przytłoczeni tak dużym projektem i współpracą z orkiestrą. Nie mieli przecież



doświadczenia, ale koniecznie chcieli pójść nową drogą.

Tytułowa suita była nagrywana na dużym magnetofonie 8-ścieżkowym, co było ambitnym przedsięwzięciem, przy tak rozbudowanych aranżacjach. „Atom Heart Mother” był jednym z pierwszych albumów Pink Floyd, które miały miksovanie wielokanałowe - już wtedy eksperymentowano z quadrofonią, aczkolwiek nie był to jeszcze pełnoprawny miks „quadro” (4.0) w dzisiejszym sensie. Najwięcej problemów stwarzało jednak zrównoważenie poziomów brzmienia orkiestry i chóru oraz zespołu rockowego - było to w tamtym czasie bardzo trudnym zadaniem.

### Skąd się wzięła krowa?

Przystępując do nagrania płyty „Atom Heart Mother” zespół chciał „czegoś innego” - zarówno muzycznie, jak i wizualnie. Dlatego okładka też musiała się odcinać od tego psychodelicznego przepychu poprzednich albumów. Zespół zlecił wykonanie grafiki grupie artystycznej Hipgnosis - tej samej, która stworzyła wcześniej dla Pink Floyd abstrakcyjną, enigmatyczną okładkę dla płyty „A Saucerful of Secrets” (1968). Hipgnosis po wysłuchaniu sugestii zespołu odnośnie okładki do nowego albumu,

wywiązał się z tego zadania znakomicie. Zaproponowano bowiem coś szalonego, odmiennego i kontrowersyjnego - zwykłą krowę stojącą na łące, bez żadnego tekstu i nawet bez nazwy zespołu! Gdy przedstawiciele Hipgnosis przynieśli gotowy projekt do wytwórni, szefostwo EMI było przerażone. Dyrektor artystyczny był przekonany, że to sabotaż marketingowy. „Jak mamy sprzedawać płytę, której nikt nie może zidentyfikować?” - krzyczał. Zespół jednak obstawał przy swoim, a Roger Waters tłumaczył spokojnym głosem: „Nie chcieliśmy kolejnego dziwnego projektu. Chcieliśmy czegoś szczerego, czegoś, co nie wymaga interpretacji”.

Paradoksalnie ta prostota stała się siłą projektu, bo w czasach okładek przeładowanych symbolami, krowa „Lulubelle III” (tak się nazywała) przeszła do historii, jako ikona minimalizmu w sztuce. To był swoisty antyplakat epoki psychodelicznej. Okładka zamiast oferować coś w stylu: „oto podróż w niezgłębione zakamarki świadomości”, miała prosty przekaz - „oto krowa” - i tyle w temacie psychodelii.

Płyta „Atom Heart Mother” zapoczątkowała serię legendarnych okładek do kolejnych wydawnictw Pink Floyd opracowanych przez Hipgnosis. Po niej powstały równie



Eksp  
erci

dobrego  
brzmienia

TOP HI-FI &  
VIDEO DESIGN



konceptyjne i pamiętne okładki, jak: „The Dark Side of the Moon” (1973), „Wish You Were Here” (1975), „Animals” (1977), „The Division Bell” (1994) - każda z nich inna, ale łącząca konceptualny minimalizm z ładunkiem emocjonalnym. W momencie premiery „Atom Heart Mother” nikt nie wiedział, że ta płyta będzie dla Pink Floyd krokiem milowym do nowego etapu ich kariery. Za trzy lata stworzą „The Dark Side of the Moon”, potem „Wish You Were Here”, a ich muzyka stanie się symbolem progresywnego rocka. Ale to wszystko zaczęło się od... krowy, która symbolicznie odwróciła głowę od psychodelii i poprowadziła zespół w nowe rejony muzyki.

### Jakie znaczenie ma tytuł płyty?

Wiele mądrych głów próbowało zrozumieć intencję twórcy tytułu płyty, bo przecież za tym dziwacznym zwrotem musiała się kryć jakaś głębsza myśl - przesłanie, ukryte znaczenie - jak to w psychodelii było na porządku dziennym. Okazało się jednak, że za słowami „Atom Heart Mother” nie kryje się żadna głębsza myśl, żadna tajemnica. To po prostu kolejny element odcinający zespół od przeszłości związanej z nurtem psychodelicznym. Jak wspominał Ron Geesin, zasugerował Rogerowi Watersowi, żeby

poszukał inspiracji w gazetach. I ten w jednej z gazet natknął się na artykuł „Atom Heart Mother Named” opisujący kobietę, której wszczepiono eksperymentalny rozrusznik serca zasilany energią jądrową. Zespół uznał, że tytuł „Matka z atomowym sercem” tak naprawdę nic nie znaczy” – co idealnie pasowało do koncepcji okładki. Wprawdzie Hipgnosis proponował inne tytuły, np. „Funky Dung” czy „Breast Milky”, inspirowane wizerunkiem krowy, ale ostatecznie zespół pozostał przy „Atom Heart Mother”.

### Krytycy o tym albumie

Tuż po premierze płyty, czyli w roku 1970 fani zespołu i dziennikarze muzyczni byli podzieleni — część z nich chwaliła ambicje i rozmach orkiestrowy, inni krytykowali zbyt rozbudowaną strukturę i nierówności brzmieniowe. Ale z czasem krytyka ustąpiła miejsca zachwytom nad tym albumem i niebawem sprzedaż w UK wystrzeliła jak szalona. I choć ten album odniósł sukces komercyjny (pierwszy numer 1 Pink Floyd w UK) i stał się kamieniem milowym eksperymentów zespołu, członkowie Pink Floyd często dystansowali się do niego w późniejszych wywiadach. Przykładowo Roger Waters znany ze swojego niewyparzonego

## PIER AUDIO MS-65 SE

Jest wzmacniaczem, którego trzon stanowią dwie pary lamp 6550 lub KT66. Oferuje moc 32W na kanał w układzie PUSH-PULL, co w konsekwencji oznacza, że jest w stanie wysterować większość kolumn głośnikowych. Francuski producent postawił na bardziej „romantyczne” podejście do brzmienia. Co ciekawe ten wzmacniacz ma na pokładzie odbiornik Bluetooth, dzięki czemu można przesyłać sygnał audio ze smartfona lub laptopa.

Orientacyjna cena: 10.590 zł  
Dystrybucja w Polsce: DNA Audio  
<https://dna.audio/>



14 salonów w całej Polsce

Eksp  
erci

dobrego  
brzmienia

TOP HI-FI &  
VIDEO DESIGN



## PYLON AUDIO JADE 20

Polska marka z Jarocina, której kolumny głośnikowe znane są już poza granicami naszego kraju. Model Jade 20 wpisuje się w modny obecnie styl Vintage Audio nawiązujący wyglądem do kolumn „złotej ery hi-fi” z lat 70 i 80. Dwudrożna konstrukcja z 12-calowym głośnikiem nisko-średniotonowym i driverem kompresyjny BMS pracującym w specjalnie zaprojektowanej przez inżynierów Pylon Audio, krótkiej tubie o profilu Tractrix. Zapewnia to wyjątkową dynamikę, otwartą średnicę i energię znaną z dużych systemów estradowych, ale w pełni dopasowaną do warunków domowych. Wysoka skuteczność (91dB) sprawia, że Jade 20 świetnie współpracują z lampami i tranzystorami średniej mocy.

Orientacyjna cena: ok. 11 999zł para (bez podstawek)

Producent: Pylon Audio

<https://pylon.pl/>



języka nazwał kiedyś tytułową suitę „śmieciami” i powiedział, że zespół był wówczas w kryzysie twórczym. A z kolei David Gilmour, gdy pytano go po latach o ten album stwierdził, że w dużej części brzmi ona przesadnie i nieprecyzyjnie. W licznych remasterowanych później reedycjach udało się poprawić separację planów i klarowności brzmienia. Jedną z nowszych edycji specjalnych „Atom Heart Mother – Special Edition”/Hakone zawiera nagrania koncertowe z Japonii, materiały archiwalne i nowo odkryte taśmy koncertowe. My jednak dysponujemy zwykłym „cedekiem” zakupionym w Polsce w jakimś elektromarkecie i właśnie taki krążek posłużył nam do redakcyjnych odsłuchów.

### Redakcyjne odsłuchy

W naszym redakcyjnym systemie - nie kosztującym majątku - zagrały urządzenia niemal w tym samym składzie, co poprzednio, a więc: odtwarzacz TEAC VRDS-701 i wzmacniacz lampowy marki Pier Audio model MS-65SE. Zmiana nastąpiła w przypadku kolumn głośnikowych - zamiast nie dużych AudioSolutions Figaro B2 zagrały polskie monitory podłogowe Pylon Audio Jade 20 usadowione na firmowych podstawkach. Decyzja o zmianie kolumn przy zachowaniu wzmacniacza lampowego była podyktowana odmiennym charakterem muzyki zawartej na tej płycie w stosunku do słuchanej poprzednio - „Wish You Were Here”. Uznaliśmy, że w przypadku udziału orkiestry i chóru większe monitory polskiej firmy Pylon Audio lepiej oddadzą potęgę jej brzmienia i klimat muzyczny. Dzięki

impedancji 8Ω i wysokiej czułości 91dB, Pylon Jade 20 są stosunkowo łatwe do wysterowania nawet przez słabsze wzmacniacze, a przecież Pier Audio 65 SE nie należy do mocarnych. Pomimo dynamicznego charakteru Pylonów ich brzmienie jest spójne i nie agresywne.

Powiedzmy sobie szczerze, „Atom Heart Mother” nie jest wymarzoną płytą do audiofilskich odsłuchów, ale również na niej można znaleźć wiele charakterystycznych momentów, które pokazują mocniejsze i słabsze strony sprzętu audio.

Zacznijmy od suitę początkowej - wejście jest potężne i majestatyczne rozpoczynające się fanfarami i dęciakami. Wzmacniacz lampowy łagodzi ich ostrość, a kolumny Jade 20 dość dobrze sprawowały kontrolę nad potężnym dołem. W pierwszych dwóch minutach nagrania słychać subtelny szum taśmy, na słabych systemach nie zdajemy sobie sprawy, że taki szum w ogóle powstaje. W utworze drugim „Main Theme” warto zwrócić uwagę na „efekty specjalne” - taśmy odtwarzane od tyłu. To test na dobrą rozdzielczość systemu - nasz zdał go dość dobrze. Systemy audio o dobrej rozdzielczości powinny pozwalać usłyszeć kierunek i głębię tych efektów. Z kolei w utworze „Choir & Organ” jest partia chóralna i organy Hammonda, to newralgiczny moment, w którym system może się „zatkać” - u nas poszło gładko. Co więcej brzmienie organów było pełne i potężne, ale nie przytłaczające reszty sceny. Na lampowcu od Pier Audio to miejsce zyskało niezwykłą gładkość i atmosferę. Także temu wzmacniaczowi w systemie



zawdzięczamy więcej lekkości i powietrza w brzmieniu płyty, co szczególnie słyszalne jest w „Guitar Theme” - między instrumentami jest więcej przestrzeni. No i wreszcie przechodzimy do słynnego „Alan’s Psychedelic Breakfast”

## TEAC VRDS-701

Pełnowymiarowy, bardzo solidnie zbudowany, znakomicie prezentujący się odtwarzacz CD z DAC-iem na pokładzie, obsługującym formaty PCM do 32-bit/384kHz, DSD do 512 oraz MQA. W odtwarzaczu zastosowano autorskie rozwiązanie TEAC-a system VRDS (nieco zmodyfikowany w stosunku do pierwotnej idei) - zamiast krążka dociskowego zastosowano aluminiową obręcz, która „łapie” płytę CD za jej krawędź, co ma na celu zminimalizowanie błędów odczytu.

Orientacyjna cena: 11.999zł

Dystrybucja: DSV

<https://dsv.com.pl/>



Dawno temu, kiedy pierwszy raz słu-chałem tego utworu z radia, nie rozumia-łem po co są tam jakieś dziwaczne od-głosy i bliżej nieokreślone „trzeszczenie” (jakby płyta, z której jest to odtwarzane, była mocno porysowana. Teraz wiem, że to odgłos smażonej jajecznicy na bekonie! To nieco dziwaczny utwór, ale zarazem dobry test dla systemów audio. Na począt-ku utworu „Alan’s Psychedelic Breakfast” (ostatni kawałek na tej płycie) słyhać serię realistycznych dźwięków z kuchni, które tworzą coś w rodzaju dźwiękowego zapisu typowych poranków w większości brytyj-skich domostw. Wszystkie te odgłosy zosta-ły nagrane w studiu Abbey Road, a ich bo-haterem jest Alan Styles - technik zespołu Pink Floyd, który naprawdę przygotowywał sobie śniadanie podczas sesji nagraniowej. Dobry zestaw stereo powinien bardzo re-alistycznie odtworzyć tę scenkę z bardzo dokładnym przekazem dźwięków otoczenia - kapanie wody z kranu, zapalanie kuchenki gazowej, czy wreszcie skwierczenie beko-nu. Dzięki wzmacniaczowi Pier Audio scena brzmi bardzo naturalnie, ciepło i... analo-gowo. Płyta „Atom Heart Mother” nie jest wzorcem perfekcji technicznej, ale może okazać się świetnym testem muzykalności. W naszym redakcyjnym odsłuchu znów bardzo dobrze sprawdził się lampowikec Pier Audio SE-65 - dodał brzmieniu odrobi-nę magii i przede wszystkim barwy, powie-trza i muzykalności. Pylon Jade 20 zadbały o równowagę i spójność między średnicą a basem oraz o dużą scenę dźwiękową i dy-namikę. Okazało się, że ten system audio, nie kosztujący majątku, zapewnił dużą

przyjemność ze słuchania tej płyty, która nie jest wybitna pod względem realizacji.

Marek Suchocki

## WK AUDIO

To niewielka polska manufaktura nastawiona na niskoseryjną, ręczną produkcję wysokiej jakości kabli audio, bez procedur typowych dla produkcji wielkoseryjnej! To kable własnej konstrukcji, na powstanie których złożyło się wiele lat pracy i tysiące godzin odsłuchów. Obecnie oferta podzielona jest na trzy serie: topową TheRed, środkową TheRay i najniższą o nazwie TheOne. Większa część produkcji sprzedawana jest na Dalekim Wschodzie, a w Polsce powstaje dopiero sieć dystrybucji.

Orientacyjna cena:

The Ray (głośnikowy 2x2,5m) 4.000

EUR (BASIC)

Producent WK Audio

<https://wkaudio.com/>





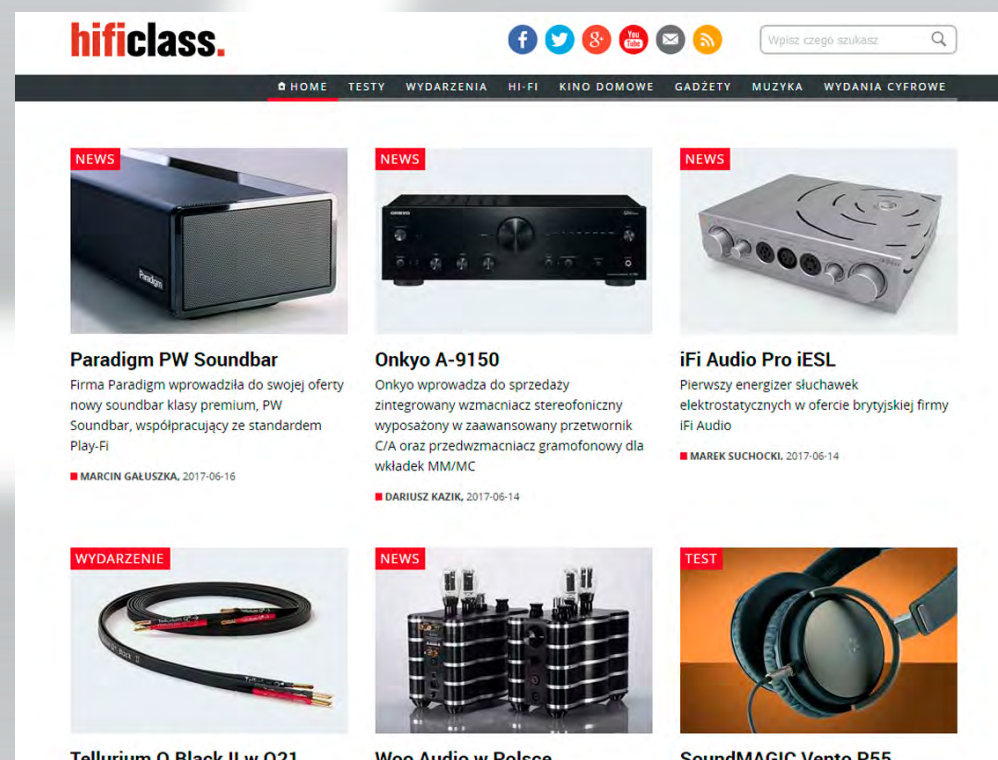


Wydanie Cyfrowe

# hificlass.

## & HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe



Serwis informacyjny  
**www.hfc.com.pl**

Wydania cyfrowe  
**www.hifichoice.pl**



Dołącz do nas



Oglądaj nasze filmy